Adam Dobroński Krzysztof Filipow

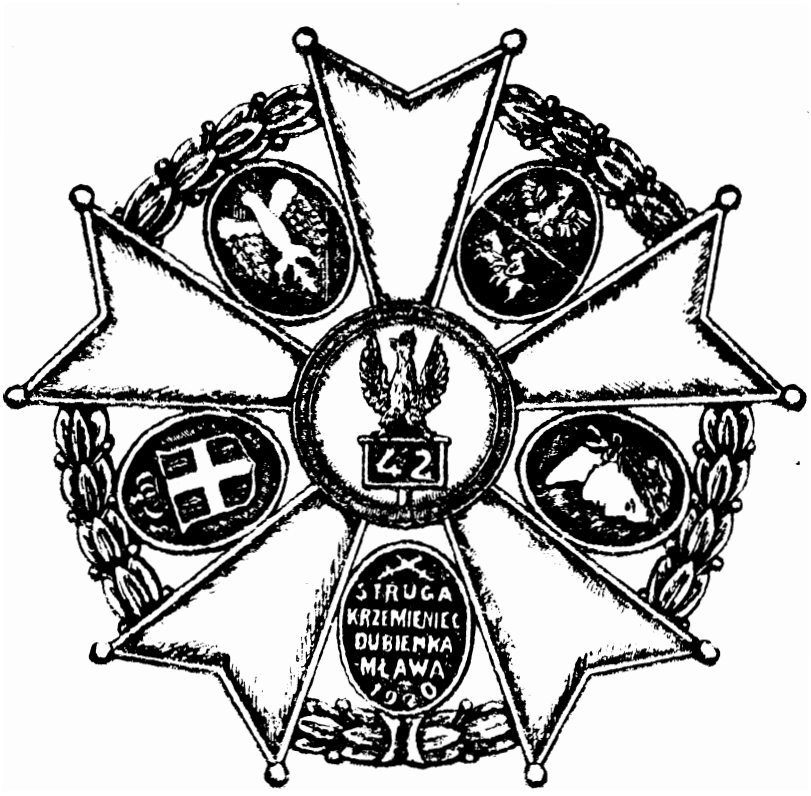

DZIECI BIAŁOSTOCKIE

Adam Dobroński Krzysztof Filipow

„DZIECI BIAŁOSTOCKIE"

42 pułk piechoty
im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego

Muzeum Wojska w Białymstoku
Białystok 1993

D-160/84

Seria: Monografie

Projekt okładki: *Barbara Kuklik*

Korekta: *Dorota Michaluk*

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

A40161

Wydano z pomocą finansową

Referatu Kulturu i Sztuki Urzędu Miejskiego w Białymstoku

Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku

W „Armii błękitnej”

Wybuch wojny światowej pozwolił ziścić marzenia wielu pokoleń Polaków o wolności. Nim ją osiągnięto krwawo bili się Polacy na wszystkich frontach wschodu i zachodu kontynentu. Wkładali mundury obcych państw i tworzyli własne formacje u boku aktualnych sojuszników. Nie brakowało ich na ogromnych obszarach Imperium Rosyjskiego. Stawali do boju w szeregach armii austiackiej, niemieckiej czy francuskiej. Na froncie zachodnim już w 1914 r. powstał pierwszy oddział nazwany później Legionem Bajończyków.

Obok Francji, dużym zapleczem dla tworzonej Armii gen. Józefa Hallera były Włochy. Przebywało tam w obozach jenieckich koło Turynu i Neapolu ponad 35 tysięcy Polaków z armii austriackiej. Rząd włoski — sojusznik Francji godził się na rekrutację na terenie obozów jenieckich. Był jednak zdecydowanie przeciwny tworzeniu jednostek polskich, wyekwipowanych i uzbrojonych jak we Francji. Z ramienia Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu działający we Włoszech Jan Zamorski i Konstanty Skirmunt rozpoczęli w grudniu 1918 r. organizowanie polskich oddziałów. Na ich żądanie przybyła do Rzymu misja wojskowa pod dowództwem mjr. sztabu generalnego armii francuskiej Leona Radziwiłła.[1] W okresie od września 1918 do kwietnia 1919 r. powstało we Włoszech osiem pułków piechoty, pułk artylerii, pułk saperów, pododdział karabinów maszynowych i mniejsze pododdziały. Łącznie we Włoszech zwerbowano ok. 1000 oficerów oraz 37000 podoficerów i żołnierzy szeregowych. Oddziały te były integralną częścią Armii gen. Hallera we Francji. Do formowania oddziałów polskich wyznaczono dwa obozy. Jeden z nich znajdował się w La Mandria di Chivass w pobliżu Turynu, drugi zaś na południu Włoch w Santa Maria Capua Vetterae. Tam też powstał 3 Pułk Strzelców imienia Księcia Józefa Poniatowskiego, który dał początek późniejszemu 42 pułkowi piechoty z Białegostoku.

Santa Maria było niewielkim miasteczkiem o 20000 mieszkańców. Położone przy drodze Apijskiej znajdowało się 7 kilometrów na wschód od Capui Hannibala i 87 kilometrów na płn.-zach. od Neapolu. Na komendanta obozu w Santa Maria wyznaczono kpt. marynarki austriackiej Petelenza. On to w grudniu 1918 r. wydał rozkaz zarządzający formowanie

pułku strzelców, który otrzymał numer porządkowy trzy i imię ks. Józefa Poniatowskiego. Pierwszym dowódcą pułku wyznaczono kpt. Witolda Warthę. Dowódcą 1 batalionu został por. Naganowski, a 3 kpt. Rola Arciszewski.[2] Nazwisko dowódcy 2 batalionu jest do dziś nieznane.

Trzeba przyznać, iż dziwna to była jednostka. Bez uzbrojenia, gdyż nie zgadzali się na to Włosi i bez mundurów z narodowym oznaczeniem. Większość była w mundurach austriackich. Najbardziej potrzebujący otrzymali jedynie bluzy, spodnie i bieliznę oraz koce do spania. Każdy z żołnierzy miał własny materac lub siennik. Umieszczono ich w czystych i suchych drewnianych barakach. Cały czas poświęcano na szkolenia teoretyczne, gimnastykę i musztrę. Ćwiczono całymi oddziałami i pojedynczo. Wobec braku polskich regulaminów ćwiczenia odbywały się według przepisów francuskich i instrukcji opracowanej na miejscu przez mjr. Leona Radziwiłła. Głównym elementem zajęć były jednak prace wychowawcze i oświatowe. Należy pamiętać, iż żołnierze ci byli formalnie poddanymi cesarza Austro-Węgier oraz dostali się do niewoli na froncie we Włoszech. Stąd gros zajęć prowadzono z historii Polski i jej geografii. Nauczano o żołnierzu, jego powinnościach obywatelskich i służbie wewnętrznej. Chodziło o pobudzenie świadomości narodowej i samodyscypliny. Warunki materialne, serdeczność i zaufanie tworzyły podwaliny pod powstanie pułku jako zalążka armii polskiej.

7 lutego 1919 r. pułk został ostatecznie sformowany. Układ był wzorowany na armii francuskiej. Składał się z trzech batalionów po cztery kompanie. Każda kompania w składzie 140 żołnierzy szeregowych dzieliła się na 4 sekcje (odpowiedniki plutonów). Kompanie liniowe miały żołnierza młodego z roczników 1892 do 1898. Ze starszych żołnierzy tworzono kompanie rezerwowe tzw. „matki", zajmujące się przede wszystkim robotami na terenie koszar i obozu. Nie brały one udziału we wszystkich ćwiczeniach sformowanego pułku. Ich zadaniem było zabezpieczenie gospodarcze i administracyjne pułku.

Kadra oficerska i podoficerska była zróżnicowana. Nie brakowało w tej masie jeńców ani oficerów, ani zawodowych podoficerów. Plutonem dowodził oficer w stopniu porucznika, ewentualnie podporucznik, chorąży lub kadet aspirant. Każdy dowódca plutonu miał zastępcę w stopniu sierżanta lub plutonowego, 4 podoficerów i starszych szeregowych. Ogólne wyszkolenie żołnierzy polskich we Włoszech można ocenić jako dobre.

Niecierpliwie oczekiwano wieści z wolnej, lecz walczącej o swoje granice Polski, ale także z Francji gdzie było naczelne dowództwo.

Jan Krach w Armii gen. Hallera

Wpływ na to miały niewątpliwie dochodzące informacje o wyjeździe części Armii gen. Hallera z Francji do Polski.

4 marca 1919 r. ogłoszono rozkaz o wyjeździe z Włoch. 3 pułk strzelców im. Ks. Józefa Poniatowskiego żegnany uroczyście przez władze i ludność Santa Maria Capua Vetterae załadowano do wagonów kolejowych. Kierując się na północ poprzez Rzym, Pizę, Genuę, Turyn i Mont Caenis pułk jechał do Francji. Na granicy w Mont Caenis odbyło się oficjalne pożegnanie przez władze wojskowe Włoch i powitanie przez wojskowych francuskich. Po krótkich uroczystościach transport ruszył w kierunku Lyonu.

Na francuskiej ziemi

Poprzez Lyon pułk dojechał do Fontainebleau 7 marca 1919 r. Stąd już pieszo batalionami pomaszerowano do Voulx, gdzie dowództwo francuskie wyznaczyło miejsce zakwaterowania. Pułk przybył tam 10 marca 1919 r. W jego składzie brakowało 2 batalionu, który odłączony został w Fontainebleau i przeznaczony do innego pułku. Na miejscu znajdowały się kadry przygotowywane przez Francuzów od stycznia 1919 r. W Voulx nastąpiło więc połączenie kadry tworzonej we Francji po dowództwem mjr. Karola Haussera z pułkiem przybyłym z Włoch pod dowództwem kpt. Warthy. Zastępcą mjr. Haussera był Francuz kpt. Hainneville. Większość oficerów stanowili Francuzi. Z armii francuskiej oddelegowano także część kadry podoficerskiej. Resztę kadry zawodowej zorganizowano z Polaków — jeńców z armii niemieckiej. Przeszko-

leni oni zostali według regulaminów francuskich i sformowani w trzy kompanie instrukcyjne o numeracji: 21, 22 i 23.

Pułk przybyły z Włoch został rozdzielony na te trzy kompanie i przekształcony w bataliony. I tak: 1 batalion powstały z 21 kompanii (pod dowództwem kpt. Boudeulla, pomocnik por. Władysław Galiński) kwaterował w Turry-Ferrotte; 2 batalion z 22 kompanii (dowódca kpt. Damideau i por. Jan Paśniewski) w Vallery; 3 batalion (dowódca kpt. Briere i por. Rękosiewicz) powstały z 23 kompanii pozostał na miejscu w Voulx.[3]

Z dniem 10 marca 1919 r. rozwinięte w pułk bataliony utworzyły na mocy decyzji władz wojskowych 1 pułk instrukcyjny grenadierów—woltyżerów Armii gen. Hallera. Dowódcą pułku mianowano majora wojsk francuskich Ferret, a jego zastępcą mjr. Karola Haussera z byłej armii austriackiej. Dowódcami batalionów pozostawali Francuzi, kompaniami także dowodzili oficerowie francuscy. Ich zastępcami na każdym szczeblu byli jednak Polacy przygotowujący się do przejęcia dowodzenia po zakończeniu cyklu szkolenia.

Ćwiczenia i szkolenie przeprowadzano dla całości pułku według regulaminów i przepisów armii francuskiej. Okres rekrucki dla szeregowych żołnierzy wynosił jeden miesiąc. Po ćwiczeniach teoretycznych odbyło się szkolenie ogniowe dla całości pułku. Było to nie tylko strzelanie ostrą amunicją, ale także rzucanie uzbrojonymi w zapalnik ręcznymi granatami. Zajęcia trwały osiem godzin i odbywały się poza terenem koszar na strzelnicy. Całość spraw administracyjnych, kancelarię, korespondencję i księgowość prowadzono w języku francuskim.

Rząd francuski przeznaczał na żołnierza zryczałtowaną kwotę 3 franków i 66 centymów, tak jak w armii francuskiej. W ramach tej kwoty pobierano z magazynów wojskowych: żywność, tłuszcze oraz tytoń. Zakupywano także wino i przyprawy, tworząc przy tym jeszcze oszczędności w kompaniach na drobne wydatki.

Umundurowanie i uzbrojenie

Ubiorem podstawowym żołnierzy 1 pułku instrukcyjnego był francuski mundur polowy wz. 1915 barwy jasnoniebieskiej (tzw. „blue-horizon"). Żołnierze otrzymali kurtki sukienne jednorzędowe z dwiema bocznymi

kieszeniami i kołnierzem stojącym, wykładanym, zapinanym pod szyją. Spodnie były typu angielskiego do wysokich butów. Oficerowie i podoficerowie nosili sztylpy lub wysokie buty sznurowane. Z powodu braków w zaopatrzeniu używano także wysokich butów o gładkich cholewkach.

Oficerów ubrano w kurtki typu „frencz" z czterema kieszeniami w tym samym kolorze. Nieraz w ich miejsce wydawano też mundury oficerskie angielskie koloru khaki z wykładanymi kołnierzami i koszulami z krawatem. W piechocie noszono długie płaszcze jednorzędowe z szerokim kołnierzem.

Piotr Koćmierski 1919 r.

Do mundurów francuskich czy też (w rzadkich wypadkach) typu angielskiego noszono czapkę rogatywkę. Posiadała ona wypustki nad górnym i dolnym brzegiem otoku oraz w szwach denka. Żołnierze 1 pułku instrukcyjnego, tak jak cała piechota mieli wypustki czerwono-zielone. Piechota nosiła rogatywki bez daszka. Z lewej strony umieszczono znak strzelców, wyciętą z zielonego sukna trąbkę strzelecką. Oficerom dodawano czarną podkładkę. Na naramiennikach kurtek i płaszczy naszywano godło polskie — orła. Naszywka była z czerwonego sukna i miała białe wyszycia orła dla żołnierzy szeregowych lub srebrne dla oficerów. Orzeł wzorowany był na orle jagiellońskim.

Oznaki stopni były francuskie. Noszono je na czapkach i rękawach w postaci galonów. Pod koniec lutego 1918 r. rozkazem ministra wojny wprowadzono dla oficerów specjalną odznakę tzw. „orzeł w rombie". Specjalny rozkaz stanowił: „Stosownie do propozycji przedstawionej 11 maja 1917 roku przez generała Archinarda szefa Misji Wojskowej francusko-polskiej i modyfikacji decyzji ministerialnej z dnia 30 września 1917 roku, Ministerium Wojny przyznało dnia 22 lutego 1918 roku

utworzenie odznaki specjalnej dla oficerów Armii Polskiej i Misji francusko-polskiej. Odznaka ta — orzeł z białego metalu (posrebrzany) w obramowaniu kształtu podłużnego czworokąta (rombu), identyczny ten sam dla oficerów wszystkich stopni i organizacji. Nosi się je na prawej stronie piersi na wysokości powyżej górnej kieszeni munduru. Odznaki te noszą numer porządkowy i znak kontroli, że jest wydana przez Ministerium i obowiązkowa dla mających prawo".[4] Odznaka oraz godło na naramiennikach były jedynymi oznaczeniami polskimi noszonymi przy mundurach przez żołnierzy Armii gen. Hallera.

Strzelcy z 1 pułku instrukcyjnego do mundurów i płaszczy nosili pasy skórzane w kolorze brązowym. Przy mundurze polowym noszono pas główny wraz z „koalicyjką". Używano tylko jednego typu hełmu „Adrian" wz. 1915 pomalowanego na kolor szaroniebieski. Z przodu hełmu mocowano wytłaczaną i pomalowaną na kolor ochronny oznakę armii polskiej. W piechocie była to trąbka strzelecka (przejęta z armii francuskiej) z wkomponowanym w środku orłem polskim w koronie. Orzeł był bez tarczy amazonek.

Część ochotników, która przybyła do Armii Polskiej ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wyposażona była w elementy umundurowania amerykańskiego. Nosili oni hełmy amerykańskie wz. 1917 bez oznaki orła i trąbki strzeleckiej.

Sprawy umundurowania zostały ujednolicone dopiero pod koniec 1918 r., gdy gen. Józef Haller powołał (1 listopada 1918 r.) komisję ds. umundurowania, oporządzenia i uzbrojenia. W początkach 1919 r. wszedł w życie przepis „Polowe umundurowanie wojsk polskich". Określał on barwę munduru jako jasnoniebieską, a dla formacji podporządkowanych gen. Hallerowi, ale znajdujących się poza terytorium Francji — szarozieloną. Wszyscy żołnierze mieli odtąd nosić czapki rogatywki z daszkiem i metalowym orłem polskim. Kurtki szeregowych żołnierzy miały cztery kieszenie. Piechota nosiła błękitne patki z trąbką i zielonym numerem porządkowym pułku. Tego samego koloru były wypustki na czapce i patkach. Na rękawach powyżej mankietu były noszone oznaki stopnia podoficerów (do stopnia starszego sierżanta) wykonane z czerwonej taśmy. Oficerowie nosili oznaki w formie galonów srebrnych lub złotych na rękawach i otoku czapki. Adiutanci i aspiranci nosili zaś galony srebrne w postaci kątów i spirali.

Przepis sankcjonował noszenie orła na czapce. Zwyczaj ten wprowadzili ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych. Używać zaczęto więc orła

z tarczą, na której umieszczono liczbę porządkową pułku oraz inicjały „WP" i oznakę rodzaju broni. Na naramiennikach noszono tradycyjne godła narodowe — orła jagiellońskiego. Mundur „Armii błękitnej" noszono w wojsku polskim do końca 1920 r., kiedy zastąpiono go polskim mundurem wz. 1919.

Z magazynów pułkowych w Voulx pułk otrzymał nie tylko nowe umundurowanie i ekwipunek. Od 225 pułku przejęto sprzęt techniczny, tabory i broń. Podstawowym uzbrojeniem strzelców był karabin Lebel wz. 86/93 (8 mm) oraz jego odpowiednik Berthier wz. 07/15 i ulepszona wersja Berthiera wz. 16. Przy karabinach znajdowały się bagnety wz. 86/93 i 07/15. Rzadkością były natomiast garłacze karabinowe służące do wystrzeliwania granatów stosowane przy Berthierach. Brak jest też potwierdzenia, iż Francuzi przekazali karabiny Gras wz. 74.

1 maja 1919 r. przydzielono też do pułku karabiny maszynowe. Każdy batalion wzmocniony został kompanią ciężkich karabinów maszynowych po 8 karabinów każda. W użyciu były ośmiomilimetrowe ckm Hotchkiss wz. 14 i ręczne karabiny maszynowe Chauchat wz. 15.

Jako broni bocznej oficerowie używali rewolwerów Lebel wz. 92 i pistoletów Cebra wz. 16. Noszono przy specjalnych uroczystościach szpady oficerów piechoty wz. 1882. Stanowiły one jednak rzadkość wśród kadry 1 pułku instrukcyjnego.

Przydział karabinów maszynowych zakończył okres formowania i organizację pułku. W kwietniu 1919 r. przybył do Voulx nowy dowódca pułku, oficer wojsk kolonialnych płk Lucjan Lamiable. Od 24 kwietnia przejął dowodzenie pułkiem. Jak zapisano w kronice pułkowej: *„dzielny, ostry i nieubłagany dla niepostępujących w myśl przepisów. Rad, ani uwag nie przyjmował, wskutek czego nie zawsze się godził z oficerami Polakami."*[5]

1 pułk instrukcyjny wchodził w skład Dywizji Instrukcyjnej gen. Moineville. Obok niego były też w dywizji instrukcyjne pułki strzelców: 2 i 3, pułk artylerii lekkiej, szwadron kawalerii, saperzy, służby i 1 pułk czołgów. Poza tym 7 eskadr lotniczych i oddziały tyłowe. Dywizja Instrukcyjna była związkiem samodzielnym w składzie Armii gen. Hallera.

Cała kadra 1 pułku instrukcyjnego myślami była już w wolnej Rzeczypospolitej, chcąc walką i czynem pomóc w ukształtowaniu granic młodego państwa.

W wolnej Polsce — Pomorze

20 maja 1919 r. zapadła ostateczna decyzja. Po uroczystym pożegnaniu pułk wyruszył pieszo do oddalonego o 13 km Montreux. Tam został zawagonowany. Powrót ten nie był ani łatwy, ani szybki. Zanim do niego doszło toczyły się długie rozmowy jak przetransportować Armię gen. Hallera do Polski. Były tylko dwie drogi. Jedna morska przez Gdańsk, przeciw czemu gwałtownie oponowali Niemcy bojąc się zajęcia miasta przez wojsko polskie. Druga lądowa przez terytorium Niemiec. Dopiero 14 kwietnia 1919 r. na konferencji w Spa podpisano protokół o przejeździe „Armii błękitnej" przez Niemcy do Polski. Francuzi mieli się zająć przygotowaniem wagonów z obsługą, Niemcy zaś lokomotywą z opieką techniczną i paliwem.

Z Montreux położonego nad Sekwaną pułk wyruszył w dwóch rzutach. Sztab wraz z 1 batalionem wyjechał 21 maja, zaś 2 baon drugim transportem. Jako trzeci wyjechał 23 maja 1919 r. mjr Hausser wraz z 3 baonem.

Pułk batalionowymi transportami kolejowymi poprzez Troyes—Luneville opuścił gościnną ziemię francuską. Szlak „hallerczyków" do Polski wiódł poprzez Saarbrcken, Moguncję, Frankfurt, Erfurt, Lipsk i Głogów. Sztab pułku jako pierwszy przekracza granicę niemiecko-polską 23 maja 1919 r. Dalej poprzez Kalisz, Łódź i Łowicz skierowany zostaje do Włocławka. Tam też przybywa w trzech rzutach 23, 25 i 27 maja cały pułk. Włocławek był pierwszym garnizonem 1 pułku instrukcyjnego na terenie Polski.[6]

We Włocławku zakwaterował się 2 batalion i dowództwo pułku. Pozostałe bataliony rozmieszczono w pobliskich miasteczkach. 3 baon znalazł miejsce postoju w Kowalach, na południe od Włocławka przy szosie do Kutna, zaś 1 batalion rozśrodkowano w Górnym Szpetalu i Lipnie. Po kilku miesiącach poszczególne kompanie 1 baonu wysłano do Aleksandrowa, Nieszawy oraz Brześcia Kujawskiego.[7] Głównym zadaniem pułku była ochrona granicy od strony Prus Wschodnich. Działał też w ramach Frontu Mazowieckiego.

Ważną datą w dziejach pułku był 13 sierpnia 1919 r., kiedy to pułk otrzymał nową nazwę: 13 pułk strzelców.[8] W tym czasie pułk przechodził z organizacji francuskiej pod administrację polską. Wszystkie funkcje dowódcze przejmować zaczęli z rąk Francuzów Polacy. Nowym dowódcą został 15 października 1919 r. płk Jan Szyszkowski.

W tym czasie Armia gen. Hallera weszła już organizacyjnie w skład Wojska Polskiego. Stąd przejęcie funkcji dowódczych z rąk francuskich. Organizację polskiej administracji rozpoczęto od stworzenia 1 grudnia komisji gospodarczych batalionów. Żołd zaczęto wypłacać już według norm polskich. Zmieniono także dowódców baonów. 1 baonem dowodził kpt. Bazylewicz, 2 baonem — kpt. Rękosiewicz, a 3 porucznik Kazimierz Czechowski. Oficerowie francuscy pozostali w pułku jako doradcy techniczni.

W październiku 1919 r. Front Mazowiecki uległ likwidacji. Z części jego sił powołano Front Pomorski, którym od 19 października 1919 r. dowodził gen. Józef Haller. Nie pozostawało to bez skutków dla pułku. Po włączeniu Armii gen. Hallera w skład Wojska Polskiego zmieniono też po raz kolejny nazwę pułku. Od 6 września 1919 r. pułk nazwany został 150 pułkiem strzelców kresowych. Nie na długo jednak, gdyż po raz kolejny zmieniono nazwę pułku już 28 października. Odtąd pułk był 42 pułkiem strzelców kresowych.

W okolicach Włocławka 42 pułk strzelców przebywał do 10 stycznia 1920 r. W ramach Frontu Pomorskiego utworzono grupę gen. Stanisława Pruszyńskiego. Jej zadaniem było przejęcie Ziemi Pomorskiej od Niemców, zwróconej Polsce na mocy Traktatu Wersalskiego. Zadaniem grupy gen. Pruszyńskiego było opanowanie terytorium od Włocławka do wschodniego brzegu Wisły. Koncentracja 42 pułku strzelców kresowych nastąpiła w Lipnie. Stąd 14 stycznia 1920 r. wraz z przydzielonymi pododdziałami 2 pułku szwoleżerów, 11 pac i 113 pap, plutonem łączności, taborami i pocztą polową nr 329 i 318 pułk wyruszył dwiema kolumnami na Pomorze.[9]

Z Lipna do Kikoła pułk wyprawił się prawą kolumną pod dowództwem płk. Szyszkowskiego. Lewą kolumną dowodził por. Czechowski. Grupa płk. Szyszkowskiego przez Lipnicę, Popowo, Wąbrzeźno, Ostaszewo i Radzyń dotarła 23 stycznia 1920 r. do Grudziądza. Zaś grupa por. Czechowskiego, której dowództwo przejął w trakcie przemarszu kpt. Karol Jeżowski, poprzez Lubicz, Wąbrzeźno, Chełmżę i Chełmno osiągnęła miasto też 23 stycznia. Przemarsz pułku w dwóch kolumnach przebiegał bez walk.[10] Przyjęcie żołnierzy polskich przez ludność Pomorza było bardzo serdeczne. Zdarzały się jednak także chwile mniej przyjemne, gdy w majątkach niemieckich odmawiano zakwaterowania i posiłków.

Szczególnie uroczyście przebiegało powitanie żołnierzy 42 pułku strzelców kresowych w Chełmnie i Grudziądzu. Odbyła się msza dzię-

kczynna w kościele katedralnym Kapituły Chełmnińskiej. Do miasta wjechał samochodem gen. Stanisław Pruszyński i płk Jan Szyszkowski. Za nimi defilowały kompanie żołnierzy. Podobnie odbyło się przejęcie Grudziądza.

Od 29 stycznia 1920 r. Pułk miał już swą nazwę: 42 pułk piechoty. Do Grudziądza, gdzie stacjonowało dowództwo i 1 oraz 2 baon przybył z Chełmna 30 stycznia 3 batalion. Odtąd cały pułk miał nowy garnizon w dawnych pruskich koszarach. Grudziądz był kolejnym polskim miastem przeznaczonym przez ND WP na miejsce postoju 42 pp.

Nie zabrakło też żołnierzy 42 pp na uroczystości zaślubin z morzem. 9 lutego 1920 r. wysłano reprezentację pułkową do Pucka, gdzie podniesiono maszt z polską banderą, wbito w morze słup graniczny, a gen. Haller wrzucił w morze dwa platynowe pierścienie. Nie domyślano się, że 42 pp już szybko wejdzie do walk przeciw bolszewikom na froncie ukraińskim.

Na froncie przeciwbolszewickim

Po wypełnieniu swych zadań na kresach zachodnich pułk został przerzucony do działań na wschodnich rubieżach Polski. Wyjazd nastąpił 5 marca 1920 r. transportem kolejowym poprzez Włocławek, Skierniewice, Kraków, Przemyśl, Lwów i Stanisławów. 42 pp znalazł się na Podolu w rejonie Nowej Uszycy 10 marca 1920 r. Wszedł w skład 18 Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. Franciszka Krajowskiego. Przejął tam odcinek bojowy nad rzeką Wierzbówką.[11] Nowym dowódcą pułku mianowano 14 marca 1920 r. ppłk. Karola Szemiota.

Zaraz po przybyciu 42 pp wziął udział w wypadzie na Wierzbowiec i Kuryłowce Murowane. Wtedy to 19 marca pułk przeszedł krwawy chrzest bojowy rozbijając grupującego się tam nieprzyjaciela. Sprawił się też dobrze w walkach o Nową Uszycę, zaatakowaną w dwa dni później przez Rosjan. Był to okres ustawicznych starć i potyczek wszystkich pododdziałów pułku. Krwią i męstwem żołnierzy 42 pp znaczone są miejscowości: Nowa Uszyca, Korajczyjowiec, Wierzbowiec, Zamiechów i Struga. W okresie tym inicjatywa na froncie należała do 42 pp.

Następny wysiłek zbrojny 42 pp to już czas wyprawy kijowskiej w składzie 18 DP. Dywizja ta wraz z pułkiem uderzała po osi Bar—

Żmerynka—Niemirów. 42 pp wyruszył na nowy front w końcu kwietnia z rejonu Zamiechowa. W drodze na Kijów stoczył szereg zwycięskich bitew i potyczek pod Michałowcami, Doliniami, Szerogrodem, Ilińcami, Krasnem, Muratą i Lipowcem docierając do Oratowa.

W międzyczasie od 24 marca dowódcę pułku zastępował kpt. Karol Roman Zagórski. Należy przy tym wspomnieć, iż zastępstwo w pułku i dowodzenie nim zmieniało się w czasie wojny bardzo często. Po Zagórskim 42 pp w zastępstwie dowodził od 26 lipca 1920 r. kpt. Józef Jasiński, aby przekazać następnie dowodzenie 1 sierpnia kpt. Ludwikowi Krynickiemu.

Pod Oratowem pułk znalazł się w czerwcu, po przybyciu z Krasnego. Stało się tak, ponieważ nastąpiło przerwanie frontu przez Armię Konną Siemiona Budionnego. Pod Oratowem 42 pp przeszedł do przeciwnatarcia. Było to już jednak nadaremne. Zaczęła się ciężka dla 42 pp próba wartości bojowej pułku. Rozpoczął się bowiem odwrót 6 Armii spod Kijowa. Najcięższe zadanie spadło na 18 DP i 42 pp. Dywizja wraz z pułkiem znajdowała się na skrzydle 6 Armii, gdzie poszło główne uderzenie bolszewików. 42 pp codziennie cofał się w ogniu po kilkadziesiąt kilometrów. Nad Bohem w pobliżu Nowokonstantynowa 42 pp przez szereg dni odpierał ataki nieprzyjaciela. Umożliwiło to wycofanie się dywizji gen. Krajowskiego i nawiązanie łączności z 3 Armią. Szlak bojowy żołnierzy 42 pp to obok Starokonstantynowa także pola Szczurowiec, Ostroga, Buderoza, Słupca, Obgowa, Dubna, Krzemieńca, Werb, Rutki, Iwaszczuk, Wołoczysk, Radziwiłłowa i Brodów.

Pod Sulżynem 42 pp rozbił silne oddziały kawalerii rosyjskiej. Wraz z dywizją brał udział w natarciu na Ostróg i zajął Kuniów. Po dwóch w miarę spokojnych dniach pułk stoczył ciężką walkę pod Obgowem, które bronione było przez kawalerzystów Budionnego wspieranych artylerią i bronią pancerną. Po ciężkiej, lecz zwycięskiej walce 42 pp ruszył do Krzemieńca, gdzie natarł na piechotę czerwonoarmistów, którzy chcieli w tym czasie opanować miasto. Żołnierze 42 pp zaatakowali tyły wojsk sowieckich rozbijając ich odwody i zmuszając do wycofania się na północny zachód. Był to najcięższy z bojów stoczonych przez żołnierzy 42 pp w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Oddziały sowieckie zostały całkowicie rozbite. Łupem żołnierzy 42 pp padły wozy taborowe. Wzięto do niewoli ponad 30 jeńców, rozbijając 403, 404 i 405 sowieckie pułki piechoty. Pod Krzemieńcem pozostawiono ponad 150 zabitych żołnierzy nieprzyjaciela, ogrom zniszczo-

nych taborów roztrzaskanych przez artylerię i masę zabitych koni. Do niewoli dostały się m.in. sowieckie siostry z Czerwonego Krzyża, opiekujące się potem rannymi polskimi żołnierzami. Po walkach pułk pozostawał w odwodzie.

W połowie lipca 1920 r. 42 pp przygotowany był do transportu kolejowego do Tarnopola. Część pododdziałów była już w drodze. Niespodziewany rozkaz skierował 42 pp do Werb. Należało pomóc pozostałym oddziałom 18 DP będącej w walce z Sowietami pod Dubnem oraz sztabowi i taborom dywizyjnym okrążonym pod Werbami.

Po walkach pod Werbami pułk bił się jeszcze pod Iwaniami Pustymi i Chotyniem. Walczył mężnie i zwycięsko odszedł na Iwaniszczuki, gdzie znalazł się w okrążeniu. Po zaciętej walce 24 lipca 1920 r. w godzinach wieczornych ruszył na Radziwiłłów. Już 25 lipca zajął Brody i po ciężkich bojach wycofał się na Olesko. I tu stanął „*Wycieńczony walkami, przerzedzony poległymi, obdarty, głodny — jednak niezwyciężony*" — pisał po latach kronikarz pułkowy.[12]

W międzyczasie dołączył do macierzystego pułku 2 batalion, który w połowie lipca był już w drodze do Tarnopola. Ów 2 batalion wsławił się męstwem i bojem pod Wołoczyskami.

Nastąpiła kolejna już zmiana w dowodzeniu pułkiem. Od 1 sierpnia 1920 r. pułkiem w zastępstwie ppłk. Szemiota dowodził kpt. Ludwik Krynicki.

Po ciężkich walkach nastał czas awansów i dekoracji. W imieniu Naczelnego Wodza gen. Krajowski dekorował „najdzielniejszych z dzielnych" Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego Virtuti Militari oraz Krzyżami Walecznych. 18 DP wraz z 42 pp jako jedna z nielicznych sprawnych jednostek wojskowych została ściągnięta pod Warszawę. Decydowały się tam losy Europy.

42 pp skoncentrowany pod Zabłociem przerzucony został w rejon Modlina. Wszedł w skład 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego i w decydujących dniach 15 i 16 sierpnia 1920 r. walczył w rejonie Sochocina nad Wkrą. Dostąpił więc pułk zaszczytu uczestniczenia w manewrze znad Wieprza, decydującym o przebiegu wojny.

Żołnierze 42 pp biorą udział w działaniach pościgowych za nieprzyjacielem w kierunku na Mławę. Celem jest odcięcie nieprzyjacielowi drogi odwrotu. Dnia 21 sierpnia po stoczeniu szeregu potyczek 42 pp zajął Mławę. W tym zwycięskim pochodzie, gdzie zdobyto jeńców, działa, karabiny maszynowe i sprzęt techniczny 42 pp walczył pod Na-

sielskiem, Ciechanowcem, Olżynem i Sońskiem. Nastąpił krótki czas odpoczynku w rejonie Mławy.

42 pp wraz z 18 DP gen. Krajowskiego przerzucono nad Bug do rejonu Dubienka — Kowel. Pułk ruszył do działań zaczepnych. W działaniach pościgowych skierowano żołnierzy 42 pp w kierunku na Łuck i Kołki. Po przerzuceniu przez rzekę Prypeć do Lubiąża 42 pp skierowany został na Janów. Żołnierze rozgrzani bojem w pościgu za nieprzyjacielem osiągnęli Jasiołdę. Następnie przez Łohiszyn i Dąbrowę doszedł pułk do Małkowicz rozbijając sowieckie oddziały piechoty. Rejon Pińska, Limińca i Łachwy to ostatnie miejsce oczyszczania pola i pościgu za wrogiem. Tam nad rzeką Słucz zastało żołnierzy 42 pp zawieszenie broni. Nad Słuczą jeszcze przez rok pełnili służbę piechurzy z 42 pp. Strzegli granicy od band terroryzujących ludność, pomagając zaprowadzić spokój i bezpieczeństwo.

Bilans strat w wojnie polsko-bolszewickiej był następujący: w walce zginęło 11 oficerów i 112 żołnierzy szeregowych. Za czyny dokonane na polu bitwy nadano w 42 pp 32 Ordery Wojskowe Virtuti Militari V klasy oraz dekorowano Krzyżem Walecznych 52 oficerów i 137 żołnierzy szeregowych.[13]

Okres pokojowy

Okres pokojowy 42 pp rozpoczął od detaszowania 2 baonu do Dawidgródka, gdzie żołnierzy użyto do rozbrojenia oddziałów gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Pułkiem dowodził już od 26 sierpnia 1920 r. ppłk Jan Tabaczyński.

1 i 2 batalion wraz ze sztabem ulokowane były w Łachwie, a 3 baon w Kożangródku. Po pozostawieniu na miejscu 2 baonu 18 marca 1921 r. żołnierze 42 pp przeniesieni zostali do Łunińca, gdzie szkolono się do końca czerwca. Zaś 2 batalion 19 czerwca wyjechał koleją do Białegostoku. Pułk więc batalionami zmienił swoje miejsce postoju. 1 batalion pozostał na miejscu, a 3 baon wraz ze sztabem pojechał do Pińska. Stąd 10 października 1921 r. wyjechano do Osowca, gdzie była tymczasowa siedziba 42 pp. Dopiero 27 kwietnia 1922 r. pułk, bez 3 baonu znalazł się cały w nowym garnizonie. Na stałe miejsce postoju 42 pp wyznaczono Białystok.

Chor. Piotr Koćmierski z żołnierzami 42 pp. Łuniniec 1921 r.

Wybór nie był przypadkowy. Miasto miało rozbudowaną infrastrukturę wojskową, liczne koszary, magazyny i dobre połączenia kolejowe. W Białymstoku już od lipca 1919 r. przebywał batalion zapasowy pod dowództwem mjr Lewandowskiego, a od listopada 1919 r. mjr. Czesława Młot-Fijałkowskiego. Jako koszary baonu zapasowego dowództwo okręgu wyznaczyło dawne koszary 64 Kazańskiego Pułku Piechoty. Następuje przygotowanie koszar — spalonych przez Niemców — do zamieszkania. Ogradza się je drutem, buduje bramę wjazdową, remontuje zniszczone budynki, usuwa śmieci oraz tworzy ogródki żołnierskie. Głównym zadaniem było odtworzenie warsztatów stolarskich, dzięki którym można następnie wykonać nowy sprzęt dla koszar. Po opuszczeniu miasta w momencie parcia bolszewików na Warszawę koszary po raz wtóry zostają zdewastowane. Po powrocie żołnierzy baonu zapasowego do Białegostoku koszary są zupełnie zrujnowane. Dzieła zniszczenia dopełnił wybuch pociągu amunicyjnego na Dworcu Poleskim opodal koszar i budynków oficerskich. Do czasu przyjazdu pierwszych żołnie-

rzy 42 pp w czerwcu 1921 r. do Białegostoku koszary zostały już częściowo wyremontowane. Dlatego też w pierwszym okresie jeden baon znajdował się w koszarach przy ul. Traugutta, a pozostała część pułku w twierdzy Osowiec.

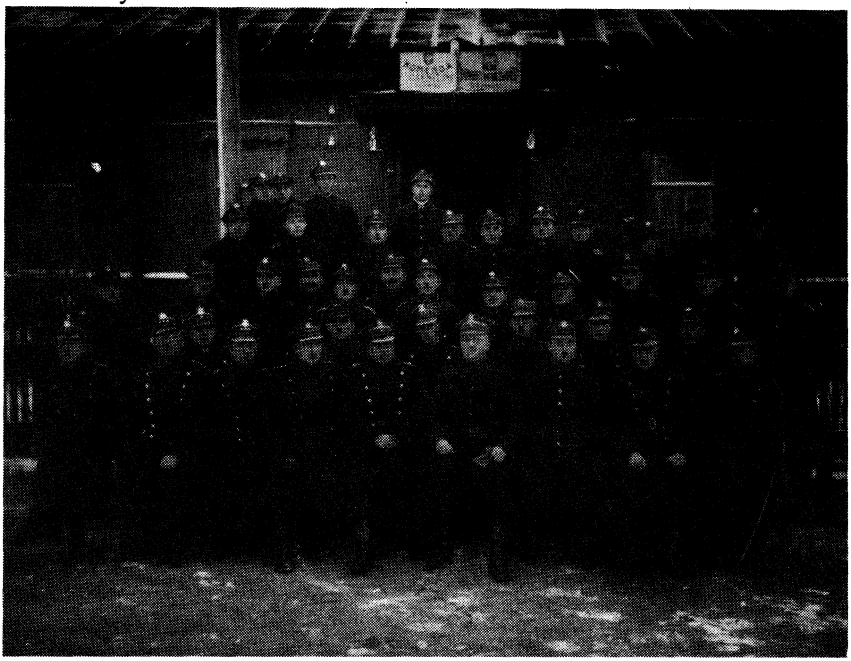

III baon 42 pp — Osowiec lata 20.

Sztandar pułku

Ludność miasta była bardzo przywiązana do żołnierza polskiego i nie szczędziła żołnierzom 42 pp ani żywności, ani bielizny i odzieży czy papierosów. Gdy żołnierze 2 baonu 42 pp wrócili w czerwcu 1921 r. do Białegostoku, Rada Miejska podjęła uchwałę o powitaniu 42 pp w mieście 21 sierpnia 1921 r.

Na uroczystość zaproszono Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Miał on w dowód uznania wręczyć pułkowi sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydział Dyd. w Białymstoku
140161

Stało się to możliwe dzięki staraniom prezesa Rady Miejskiej Feliksa Filipowicza i prezydenta miasta Bolesława Szymańskiego. Wybór daty uroczystości też nie był przypadkowy. 21 sierpnia żołnierze 42 pp zdobyli Mławę w końcowej fazie bitwy warszawskiej, a dzień później wyzwolony został z rąk sowieckich Białystok. Uroczystość wręczenia sztandaru połączono z nadaniem honorowego obywatelstwa miasta Józefowi Piłsudskiemu.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem Naczelnego Wodza na dworcu kolejowym i przewiezieniem go na Rynek Kościuszki. Tam ustawiono ołtarz polowy, przy którym mszę św. celebrował biskup wileński Jerzy Matulewicz. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. dziekan ppłk Jaworski. Później nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru przez bp. Matulewicza, Józefa Piłsudskiego, ppłk. Jana Tabaczyńskiego — dowódcę 42 pp, Pawła Popielawskiego — wojewodę białostockiego, gen. Władysława Frankowskiego, gen. Aleksandra Pajewskiego, prezesa Filipowicza, prezydenta Szymańskiego oraz przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych miasta. Nie zabrakło także członków stowarzyszeń i zrzeszeń miasta Białegostoku.

Sztandar z rąk prezesa Filipowicza otrzymał pierwszy żołnierz Rzeczypospolitej — Józef Piłsudski. Zgodnie z ceremoniałem wojskowym przekazał go klęczącemu dowódcy pułku. Ten zaś sztandarowemu, który zaprezentował go wojsku. Matkami chrzestnymi pułku były: Maria Szymańska — żona prezydenta miasta, Antonina Żołątkowska — prezeska Koła Polek oraz Jadwiga Klimkiewicz — sekretarz Rady Miejskiej. Uroczystości zakończyła defilada wojskowa przed Naczelnikiem Państwa.[14]

Sam sztandar pułku był już sztandarem przepisowym. Widniały na nim daty zajęcia Mławy i wypędzenia Niemców z Białegostoku oraz herb miasta. Emblematy i napisy na lewej stronie płatu sztandaru uzupełniono dopiero w 1939 r.[15]

„Dzieci Białostockie"

Niezwykle istotnym elementem w życiu pułku było jego wyszkolenie. Stąd też ciągła troska dowódców pułku o właściwy dobór kadry podoficerskiej i oficerskiej.[16] Stanowili ją nie tylko żołnierze przybyli z Włoch

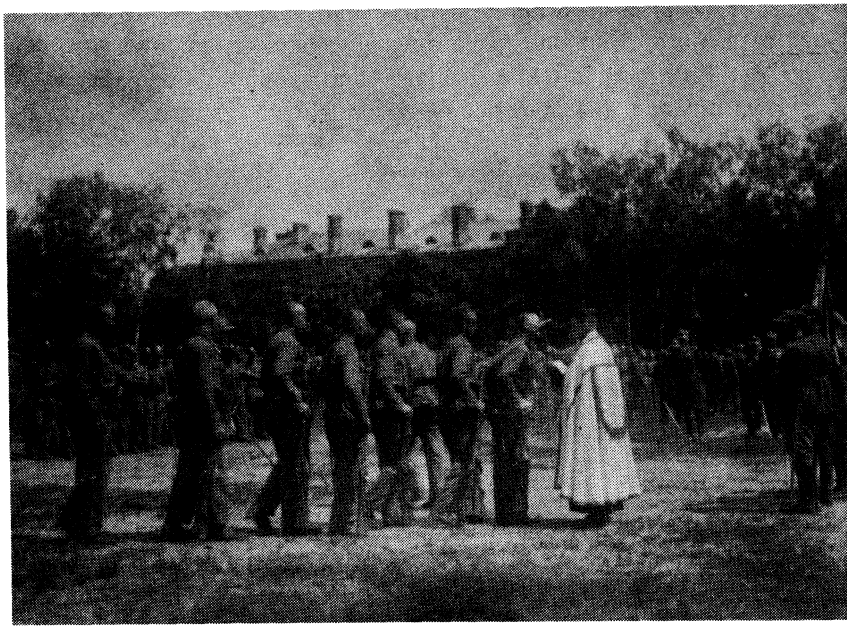

Przysięga rekrutów — koszary im. Traugutta.

i Francji, ale przede wszystkim pochodzący z Kujaw i Pomorza, a w późniejszym okresie z terenu województwa białostockiego. Oficerowie i podoficerowie z 42 pp kończyli szkoły i kursy w Komorowie, Bydgoszczy, Grudziądzu oraz w ośrodkach dywizyjnych. Pułk szkolił się intensywnie na ćwiczeniach w terenie w pobliżu Białegostoku, jak i Osowcu, Czerwonym Borze, Pohulance koło Wilna i okolicach Grodna.

Najbardziej istotnym elementem we wzajenmnych relacjach pomiędzy wojskiem, a społeczeństwem miasta były sprawy oświaty, w tym wychowania fizycznego oraz wzajemnego oddziaływania. Trudno dziś wyobrazić sobie dzieje Białegostoku lat 1921—1939 bez wojskowego klubu sportowego, orkiestry, chóru czy też zespołu teatralnego.

W 42 pp, dowodzonym od 16 listopada 1922 r. przez ppłk. Sztabu Generalnego Henryka Pomazańskiego, szczególny nacisk położono na sprawy oświatowe. Stworzono warunki do nauczania, co pozwoliło na kształcenie na poziomie szkoły powszechnej. Dużą pomoc okazał w tym przypadku Polski Biały Krzyż. Naukę prowadzili nauczyciele białostoc-

kich szkół, co pozwoliło na zwalczanie analfabetyzmu w 42 pp. Poza nauką czytania prowadzono także przysposobienie zawodowe przy pomocy Izby Rolniczej, a także specjalny kurs rolniczy. Specjalna akcja oświatowa objęła także podoficerów zawodowych. Zorganizowano dla nich specjalny Uniwesytet Żołnierski.

Miejscem, gdzie koncentrowała się działalność oświatowa i kulturalna pułku była świetlica żołnierska. Można tam było napić się herbaty, czy nabyć czasopisma i materiały piśmiennicze, ale także posłuchać radia (ofiarowanego przez miasto), jak również specjalnych prelekcji zorganizowanych przez Zarząd Miasta. Od 1938 r. działało tam kino pułkowe dzięki aparaturze przekazanej przez władze miasta.

Chlubą pułku były niewątpliwie orkiestra ,chór i zespół teatralny. Orkiestra powstała już w 1921 r. Występowała nie tylko w mieście, ale także na licznych konkursach, tak w DOK I, jak i przy 18 DP. Orkiestra, prezentująca wysoki poziom, urządzała w mieście wieczory muzyczne grając w Ogrodzie Miejskim i teatrze „Palace". Występowała także poza miastem

Orkiestra 42 pp.

Pułk na Pohulance, sierpień 1926 r.

m.in. w Druskiennikach. Dochody przeznaczano na potrzeby własne bądź różne imprezy specjalne — Dni Morza, Dni Szopenowskie, pomoc powodzianom, na rzecz bezrobotnych itp. Nie było w mieście imprezy, w której nie uczestniczyłaby orkiestra 42 pp. Okazji w ciągu kilkunastu lat nie brakowało. Były to święta narodowe 3 Maja i 11 Listopada, Boże Ciało, Święto Żołnierza, bale, festyny, zabawy karnawałowe, święto pułkowe, przysięgi i defilady. Orkiestrę 42 pp uważano za orkiestrę reprezentacyjną miasta Białegostoku. Kierowali nią por. Jan Hryniewicz, kpt. Adam Żołobiński i por. Bernard Beczułka.

Sukcesy w mieście odnosił także chór pułkowy oraz teatr amatorski. Występowano nie tylko w koszarach im. Romualda Traugutta, ale także w ogrodzie miejskim na Plantach oraz w pobliskich Pietraszach. Siedzibą teatru 42 pp od 1923 r. był budynek byłej Misji Amerykańskiej.[17] Szczególnym uznaniem cieszyły się „rewie żołnierskie" wystawiane dla mieszkańców miasta.

Miejscem szczególnego kultu żołnierzy 42 pp były oczywiście kasyna oficerskie i podoficerskie. Było to nie tylko miejsce zabaw, ale w

miarę potrzeby także miejsce ćwczeń — gier aplikacyjnych i wojennych kadry dowódczej pułku.

Na szczególne uznanie w 42 pp zasługiwała działalność spółdzielcza i sportowa. Pułk pod tym względem wybijał się ponad inne oddziały wojskowe stacjonujące w Białymstoku.[18]

W latach dwudziestych i trzydziestych nie było już tak licznych zmian na szczeblu dowódców. Od 15 października 1923 r. do wypadków majowych 1926 r. pułkiem dowodził ppłk Bolesław Fijałkowski Po nim dowodzenie przejął po zamachu stanu płk Stefan Iwanowski. Od maja 1928 r. na czele 42 pp stał płk Stefan Błocki, dowodzący pułkiem do 1932 r. Jego następcą mianowano płk. Kazimierza Bogaczewicza. Po czterech latach zastąpił go na rok płk Antoni Stanisław Engel. Ostatnim dowódcą 42 pp mianowano w 1937 r. płk. Wacława Malinowskiego.

Pod koniec II Rzeczypospolitej pułk otrzymał szefostwo honorowe. Od 1938 r. był to już: 42 pułk piechoty im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.[19]

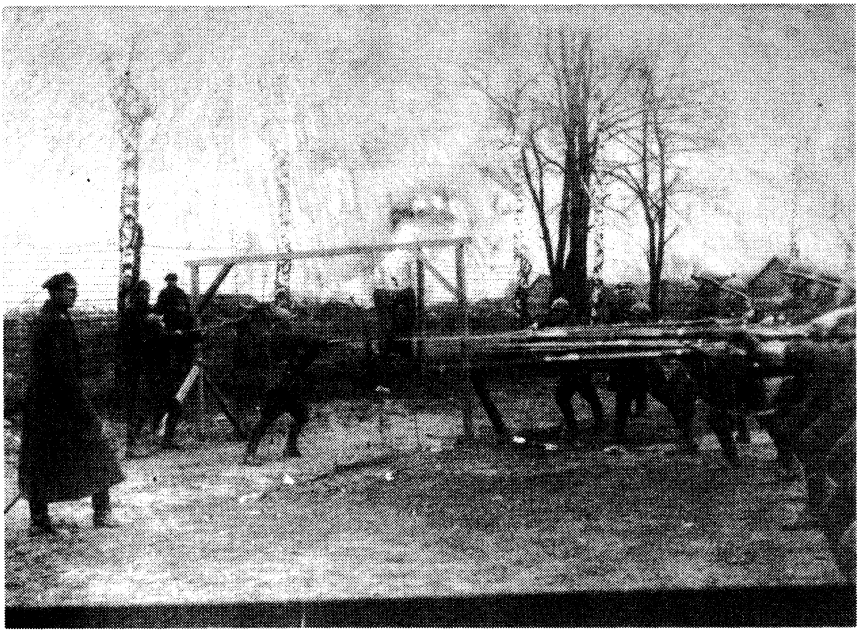

Ćwiczenia z białą bronią. Koszary 42 pp.

Ważnymi datami w dziejach 42 pp były niewątpliwie kolejne rocznice powstania pułku w 1928 i 1938 r. W 1928 r. zawiązał się komitet budowy pomnika 42 pp pod przewodnictwem wojewody białostockiego Mariana Kirsta. Na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego przybył biskup polowy WP Stanisłw Gall, inspektor armii gen. Edward Śmigły-Rydz, dowódca DOK I gen. Jan Wróblewski i wielu innych generałów, oficerów WP i przedstawicieli administracji państwowej i samorządowej. Jak stwierdził późniejszy marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz w przemówieniu: *„Łączność i spójność moralną społeczeństwa z wojskiem, a krew żołnierska przelana przez 42 pp w obronie Rzeczypospolitej została dobrze oceniona przez społeczeństwo Białegostoku"*.[20]

Pomnik zaprojektowany przez braci Jakuba i Kazimierza Juszczyków wykonano z piaskowca. Odsłonięto go 30 listopada 1930 r. na skwerze w parku 3 Maja w Zwierzyńcu.

Jagiellonia – klub sportowy 42 pp (1 z lewej siedzi plut. Edward Kloza).

Inną pamiętną uroczystością była konsekracja 12 lipca 1938 r. kościoła garnizonowego przy koszarach 42 pp. Dokonał jej biskup polowy WP Józef Gawlina w obecności kapelana 42 pp ks. Teofila Wdzięcznego oraz kadry dowódczej pułku.

3 maja 1939 r. u stóp Pomnika Niepodległości — Kościoła Św. Rocha odbyła się jedna z ostatnich uroczystości z udziałem 42 pp. Stawiły się wszystkie oddziały garnizonu białostockiego. Gen. Ludwik Kmicic-Skrzyński, komendant garnizonu dokonał inspekcji oddziałów. Mszę św. odprawił ks. dziekan Aleksander Chodyko, a kazanie wygłosił ks. dr Stanisław Hałko. Po mszy u podnóża kościoła odbyło się przekazanie armii sprzętu wojskowego od społeczeństwa miasta. Pracownicy węzła kolejowego w Białymstoku podarowali ckm z zaprzęgiem i oporządzeniem. Huta Szkła także przekazała ckm wraz z dodatkami. Nauczyciele i uczniowie Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza podarowali ckm z podstawą, zaś Gimnazjum Mechaniczno-Stolarskie — 2 ckm z podstawami. Pracownicy warsztatów kolejowych w Starosielcach ofiarowali żołnierzom rkm i 20 masek przeciwgazowych. Wszystko to zostało przekazane 42 pp. Całości dopełniła defilada wojskowa.

Najbardziej jednak chyba w świadomości żołnierzy utkwiło ostatnie święto pułkowe 12 lipca 1939 r. W wigilię święta w kościele garnizonowym odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy 42 pp. Msza odbyła się w obecności komendanta garnizonu gen. Kmicic-Skrzyńskiego i dowódcy 18 DP płk. Stefana Kosseckiego oraz przedstawicieli władz państwowych. Ks. dziekan Chodyko poświęcił odnowiony sztandar pułku. Po uroczystym wieczornym apelu przy pomniku marszałka Piłsudskiego w koszarach odbyły się zabawy. Następnego dnia po mszy świętej wręczono odznaczenia państwowe i odznaki pułkowe. Był to dzień zmagań sportowych, wręczania nagród i wyróżnień oraz zabawy i rozrywki.

Ogłoszenie mobilizacji alarmowej 23 sierpnia 1939 r. zakończyło pokojowy okres historii 42 pp im. gen. J. H. Dąbrowskiego. Zaczynał się czas walki i niepewnego jutra.

W planach SGO „Narew"

23 marca marszałek Edward Rydz-Śmigły powierzył gen. bryg. Czesławowi Młotowi-Fijałkowskiemu dowództwo nad nowo utworzoną Samodzielną Grupą Operacyjną „Narew". W jej skład wchodziły cztery wielkie jednostki: 18 i 33 DP, Podlaska i Suwalska BK. Największą wartość posiadała 18 Dywizja Piechoty złożona z trzech pułków piechoty: 33 stacjonującego w Łomży, 42 z Białegostoku, 71 z Zambrowa oraz 18 pułku artylerii lekkiej z Ostrowi Mazowieckiej i innych jeszcze pododdziałów.

Po kwietniowych studiach terenowych zadecydowano, że SGO „Narew" główny wysiłek skupi na odcinku Łomża — Nowogród — Ostrołęka i ten ostatni rejon obsadzić miał 42 pułk piechoty wzmocniony dywizjonem artylerii lekkiej. Oznaczało to konieczność przemieszczenia pododdziałów piechoty z Białegostoku na odległość około stu kilometrów z wykorzystaniem linii kolejowej o małej od Łap przelotowości.

Gen. Edward Rydz-Śmigły na święcie pułkowym 22 V 1928 r.

Takie usytuowanie pułku białostockiego na przewidywanej pozycji obronnej świadczyło o docenieniu przez dowództwo Grupy jego możliwości bojowych. 42 pp miał nie tylko zablokować szlak z Prus Wschodnich przez Myszyniec na Ostrołękę, ale i zabezpieczać lewe skrzydło SGO „Narew", co było szczególnie trudne wobec nieprecyzyjnego rozgraniczenia z armią „Modlin" i rażącej dysproporcji sił w porównaniu z koncentrowanymi związkami niemieckimi. Dla częściowego zniwelowania przewagi wroga zaplanowano na odcinku „Ostrołęka" 43 schrony i spiętrzenie wody Narwi w okolicach miasta. Z tego zdołano do wybuchu wojny zaawansować poważnie prace budowlane przy 16 schronach.

Z analizy planów niemieckich wynika, że w pierwszej dekadzie działań ofensywnych główny wysiłek 3 armii gen. art. Georga von Kuchlera miał być skierowany na Mławę i częściowo na Przasnysz, a w tym czasie 4 armia gen. art. Hansa Kluge wychodziłaby nad Narew naprzeciw Nowogrodu, Łomży i Wizny. Przed nadejściem sił pancernych wroga na wysokość Ostrołęki oczekiwać należało rozwinięcia na przedpolu brygady kawalerii.[21]

Mobilizacja, opuszczenie koszar

Pierwsze, nieznaczne jeszcze, wzmocnienie stanów osobowych w 42 pp nastąpiło w końcu marca. Osiągnięto je poprzez powołanie na kilkutygodniowe ćwiczenia rezerwistów. Od tego okresu nasilono szkolenia, ćwiczono intensywniej zwłaszcza obronę przeciwlotniczą i przeciwgazową, wdrażano nową instrukcję walki. Pułk musiał wystawić oddziały pogotowia pod dowództwem oficerów. Mówiono coraz częściej o wojnie, sytuacji w Europie i Polsce, zaostrzono ochronę tajemnicy wojskowej. Podobne nastroje zauważano i w mieście wśród ludności cywilnej. Z niepokojem natomiast śledzono zmiany postaw części społeczności białostockich Niemców.

Przedstawiciele pułku brali udział w manifestacjach patriotycznych, uroczystym przekazywaniu wojsku broni i sprzętu, popularyzowaniu zbiórek na Fundusz Obrony Narodowej i zakupu obligacji Pożyczki Narodowej. Nasilono kontakty z młodzieżą szkolną, Związkiem Harcerstwa Polskiego, Polskim Czerwonym Krzyżem. Imponująco wypadły w Białymstoku w 1939 r. uroczystości trzeciomajowe i święto 15 sierpnia. Wprawdzie stolica województwa nie była przygotowywana do bezpo-

Wręczenie broni w koszarach.

średniej obrony, to zdawano sobie sprawę z groźby nalotów samolotowych i aktów dywersyjnych. Wiadomym też było, że po rozpoczęciu walk nad Narwią do Białegostoku napłyną transporty rannych. Ponadto wojsko dokonywało przeglądów zapasów magazynowych, w porozumieniu z kolejarzami uaktualniano plany przewozowe. Bez wątpienia miesiące wiosenne i letnie ostatniego roku pokoju należały do wyjątkowo pracowitych dla kadry oficerskiej i podoficerskiej 42 pułku piechoty. Bardziej wypełniono i dni żołnierzy.

Od godz. 6 rano 24 sierpnia rozpoczęła się mobilizacja alarmowa, nadzorowana bezpośrednio w 42 pp przez kpt. Antoniego Mulińskiego. I batalion zakończył ją już tego dnia wieczorem, II batalion do rana 25 sierpnia, a III batalion 26 sierpnia. Stawiennictwo żołnierzy rezerwy było wzorowe, wystąpiły natomiast trudności z uprzężą do pobranych chłopskich koni i furmanek oraz ... paskami do spodni.[22] Dużo roboty mieli pułkowi rzemieślnicy. Rezerwiści przybywający na teren koszar byli kierowani do łaźni, następnie poddawani przeglądowi lekarskiemu. Dopiero po pokonaniu tej przeszkody wcieleni otrzymywali mundury,

oporządzenie, broń i amunicję. Z niewielkim opóźnieniem dotarli do pułku niektórzy oficerowie rezerwy.

Zgodnie z zasadami obrony przeciwlotniczej zmobilizowane już pododdziały wymaszerowały w rejon podbiałostockich wiosek: Bagnówka, Pietrasze, Sowlany, Zielona. III batalion w nocy z 26 na 27 sierpnia załadował się na wagony i pojechał do Ostrołęki, by stanąć w charakterze czaty pod Łodziskami. Za nim podążyły następne bataliony, bardzo serdecznie żegnane przez ludność cywilną. Kwiaty, owoce i papierosy wręczali żołnierzom również mieszkańcy Łap. Pożegnaniom towarzyszyły życzenia szybkiego zwycięstwo, pozostający w mieście starali się natomiast skrywać obawy o los „Dzieci Białegostoku". W koszarach pozostawały patrole wartownicze, część służb kwatermistrzowskich, grupy łączności.

Wcześniej, bo w niedzielę 27 sierpnia, przy szosie do Zielonej ustawiono ołtarz polowy, wyprowadzono sztandar. W obecności księży katolickiego i prawosławnego, pastora, rabina przysięgę od całego pułku przyjął dowódca ppłk Wacław Malinowski. Padły słowa o potrzebie spełnienia obowiązku żołnierskiego, gdy ojczyzna znajduje się w potrzebie. W rodzinach oficerów i podoficerów rozpoczęto przygotowania do planowanej ewakuacji.

Dyslokacja na odcinku „Ostrołęka"

Przewóz koleją pododdziałów 42 pp przebiegał bez zastrzeżeń, dystans z Białegostoku do Ostrołęki pociągi pokonywały w 5 — 7 godzin. Na miejscu okazało się, że schrony bojowe są jeszcze w trakcie budowy i brakuje urządzonych stanowisk strzeleckich.

Na pozycji wysuniętej ku Prusom Wschodnim stanął Oddział Wydzielony „Kurpie" podległy bezpośrednio dowódcy SGO „Narew" w składzie: 2 kompanie batalionu Obrony Narodowej „Ostrołęka", komp. Straży Granicznej, 1 szwadron 5 Pułku Ułanów Zasławskich i pluton ckm. Mieli oni w razie potrzeby wesprzeć placówki Straży Granicznej, likwidować małe grupy dywersyjno-szpiegowskie, a w przypadku pojawienia się dużych sił nieprzyjacielskich opóźniać ich ruch na kierunku Myszyniec — Ostrołęka i informować dowództwo odcinka o rozwoju sytuacji . Liczono z pewnością na dzielność miejscowych żołnierzy, dobrą znajomość terenu, patriotyczną postawę Kurpiów. Z tyłu, na pozycji

42 pp na ćwiczeniach

Łodziska — Olszewka, znajdował się wzmocniony III batalion 42 pp mjr. Feliksa Chmielewskiego.[23]

Dwa pozostałe bataliony 42 pp ulokowano wzdłuż lewego brzegu Narwi od Wojciechowic do Kamianki. Najbardziej odpowiedzialne zadanie, bo obrony miasta, mostu drogowego przez Narew na Myszyniec i Warszawę oraz kolejowego na Chorzele — Szczytno otrzymał I bat. mjr. Tadeusza Riedla. 3 komp. z jego składu zajęła pozycje na lewym skrzydle (most kolejowy), 1 komp. w centrum (most drogowy, cmentarz, więzienie), zaś 3 komp. aż po koszary 5 pułku ułanów w Wojciechowicach.

W lasach na wschód od Ostrołęki koncentrowała się 33 Dywizja Piechoty (rezerwowa). W pobliży były i inne jeszcze pododziały piechoty, kawalerii i artylerii polskiej.

31 sierpnia inspekcję odcinka ostrołęckiego przeprowadził płk Aleksander Hertel, dowódca piechoty dywizyjnej. Najwięcej obaw wzbudzał stan zaawansowania budowy schronów, do której oprócz saperów i Junac-

kich Hufców Pracy zaangażowano także żołnierzy z pododdziałów 42 pp. Na krótko przed północą do komisariatu Straży Granicznej w Myszyńcu przedostał się agent polskiego wywiadu i przyniósł wiadomość o przesunięciu się nad granicę pułków niemieckiej 1 Brygady Kawalerii.[24]

Od godz. 19.00 ostatniego dnia pokoju na całej linii Narwi ogłoszono w oddziałach stan ostrego pogotowia. Do dowódcy plutonu w 1 komp. rozkaz dotarł dopiero o 0.30 1 września. Nastał świt, nim je ppor. K. Zawadzki odnalazł wszystkich na kwaterach, obudził ich i nakazał wydanie ostrej amunicji.

Dzień 1 września — wstrząs pod Myszyńcem

O godz. 4.15 Niemcy ostrzelali polskie placówki graniczne w Pełtach i Dąbrowach, poczem wyprowadzili na nie natarcie, zmuszając załogi do wycofania się do Myszyńca. Godzinę później rozpoczęły się zacięte walki o miasteczko, opuszczone ostatecznie przez Polakow około godz. 10. Druga pozycja oporu w Wydmusach padła po nieudanym polskim kontruderzeniu na Myszyniec między godz. 13 a 14. Około godz. 16 przemieszane częściowo grupy z batalionu Obrony Narodowej i kawalerzystów z 5 p. uł. obsadziły trzecią linię oporu „Siarcza Łąka". Potrzebowały one szybkiego wzmocnienia przez pododdziały liniowe i uzupełnienia amunicji. Już w pierwszych godzinach walki odczuto dotkliwie przewagę techniczną nieprzyjaciela.

Pod Siarczą Łakę przybył około godz. 17 kpt. Zygmunt Perlitz, dowódca 8 komp. 42 pp. Po powrocie do Łodzisk zastał w punkcie dowodzenia III bat. ppłk W. Malinowskiego i gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego, któremu złożył meldunek. Niemcy wskutek poniesienia znacznych strat nie ponawiali natarć. Dowódca SGO „Narew" odjechał do Ostrołęki i w miejscu postoju dowódcy 42 pp zarządził odprawę operacyjną. W jej wyniku nakazał podporządkować pododdziały z pozycji wysuniętej mjr. F. Chmielewskiemu jako dowódcy III bat., a ppłk. W. Malinowskiego uczynił osobiście odpowiedzialnym za osłonę kierunku Myszyniec — Ostrołęka.

Główny ciężar walki miał więc przejąć III bat., z zadaniem obrony odcinka Siarcza Łąka — Kadzidło — Dylewo i podjęcia próby odzyskania Myszyńca. Gen. Młota-Fijałkowskiego niepokoiła i sytuacja w rejonie Chorzel, skąd dobiegały odgłosy ciężkich bojów. Polecił więc dowódcy

Defilada 42 pp — prowadzi mjr Stefan Wolski, 12 lipca 1938 r.

42 pp, by ten dla dozorowania tego kierunku i znalezienia styku z armią „Modlin" wysłał komp. zwiadowców do stacji kolejowej Nowa Wieś.

Do Oddziału Wydzielonego „Łodziska" pojechał szef sztabu SGO „Narew" płk Stanisław Podkowiński w towarzystwie zastępcy oficera operacyjnego kpt. Felicjana Majorkiewicza i ppłk. W. Malinowskiego. Zgodzono sie, że *„wszystkie kompanie batalionu ON „Kurpie" zostaną wycofane za Narew"*, a natychmiast pod Siarczą łąkę skierowano 7 komp. kpt. Romana Zniszczyńskiego z III bat. i działon artylerii piechoty pod dowództwem kpt. Uchmana. Mjr. F. Chmielewski dysponował poza swoim batalionem 1 szwadronem 5 p. uł., 2 baterią 18 pal, plutonem przeciwpancernym i drużyną kolarzy z macierzystego pułku.

Na pozostałych pozycjach obsadzonych przez 42 pp nie nawiązano tego dnia styczności z nieprzyjacielem. Żołnierze ulokowani na terenie Ostrołęki obserwowali początki paniki wywołanej przygotowaniami do ewakuacji urzędów i nadciąganiem uciekinierów z północnych gmin kurpiowskich. Jednocześnie obrońcy doświadczali i wielu serdeczności ze strony cywilów, a zorganizowaną pomoc świadczyło najskuteczniej miejscowe harcerstwo. Problemem od pierwszych godzin wojny stali się autentyczni i domniemani szpiedzy. Na razie większych szkód nie wyrządziły jeszcze niemieckie samoloty.[25]

2 września — próba przywrócenia stanu wyjściowego

W ciągu nocy nieprzyjaciel nie podejmował działań na południe od Myszyńca, a wypad plutonu z 7 komp. 42 pp nie potwierdził obecności agresorów w Wachu. Dopiero o godz. 8 spieszona część pułku kawalerii niemieckiej z 1 Brygady wespół z pododdziałami 12 Dywizji Piechoty natarła frontalnie na Siarczą Łąkę. Przewaga liczebna, a zwłaszcza silne wsparcie artyleryjskie, wprowadzenie samochodów pancernych i motocykli z ciężkimi karabinami maszynowymi sprawiły, że atak nieprzyjacielski osiągnął powodzenie. Obrońcy od 9.30 rozpoczęli wycofywać się, nie rezygnując z działań kontrujących. Na drodze odwrotu znalazło się Kadzidło, artyleria niemiecka wznieciła jednak pożary we wsi, co uniemożliwiło tu Polakom zajęcie stanowisk blokujących dalsze posuwanie się nacierających.

Z pomocą działonu artylerii udało się 7 komp. kpt. Zniszczyńskiego oderwać od Niemców i przez Dylewo wycofać do Łodzisk. Tymczasem pod Kadzidło, obejściem lasami przez Szaflarnię i Brzozówkę, dotarły dwie pozostałe kompanie: 8 kpt. Z. Perlitza i 9 por. rez. inż. Władysława Kwiatyńskiego,[26] poprowadzone przez dowódcę batalionu, mjr. F. Chmielewskiego. Te nie mogły jednak uderzyć na Kadzidło, bo na szosie stała kolumna z nie rozpoznanej wcześniej dywizji pancernej. Dowódca batalionu zadecywał słusznie o szybkim odmarszu obu kompani na pozycje pod Łodziskami. Tego typu akcje najwięcej kłopotu przysparzały artylerzystom z obsługi dział wyznaczonych do bezpośredniego wsparcia manewrujących pododdziałów piechoty.

Mjr. F. Chmielewski zdążył około godz. 15 objąć ponownie dowodzenie na odcinku Łodziska — Olszewka i uporządkować szyki własne przed kolejnym natarciem niemieckim, teraz już z postaw pod Dylewem. Za Narew odeszły definitywnie resztki myszynieckiej i kadzidlańskiej komp. ON, natomiast 9 komp. 42 pp zajęła pozycje na szosie Myszyniec — Ostrołęka z zadaniem obsadzenia Olszewki. W prawo od niej wzdłuż drogi Łodziska — Durlasy stanęła 8 komp., a 7 komp. stanowiła odwód; 1 szwadron 5 p. uł. osłaniał polską piechotę od strony Szaflarni.

Zgrupowanie to odparło natarcie niemieckie rozpoczęte około godz. 17. Dopiero zaś około godz. 21 dotarło do obrońców wzmocnienie w postaci 6 komp. por. Józefa (Bolesława?) Zielenkiewicza z plutonem cekaemów i plutonem działek przeciwpancernych.

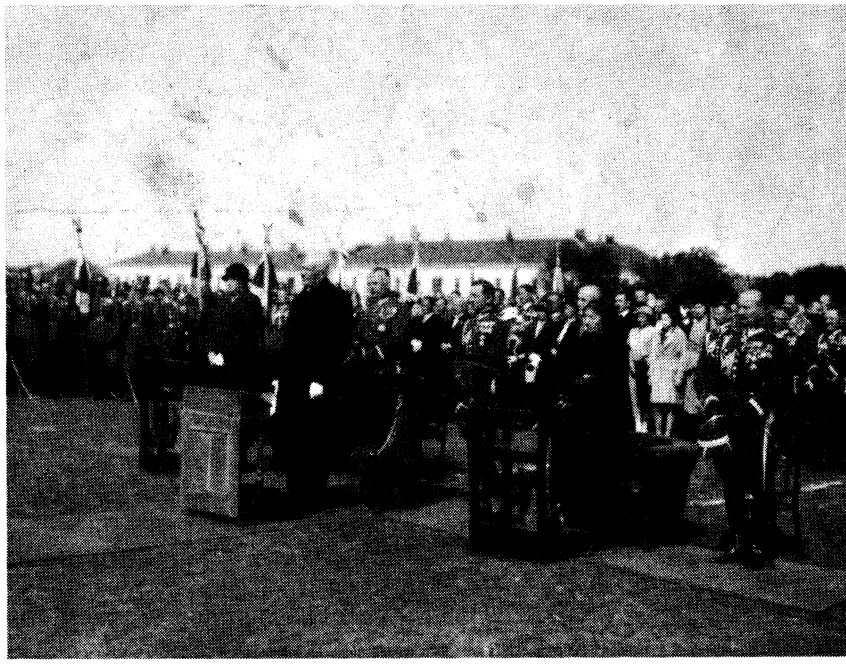

Prez. Mościcki na święcie pułkowym 1939 r.

Najbardziej nadal niepokoiła dowódcę SGO „Narew" niemiecka kolumna zmotoryzowana przesuwająca się przez Myszyniec — Kadzidło na Dylewo. Jej obecność potwierdzili i lotnicy z 51 eksadry rozpoznawczej oraz patrol z 1 szwadronu 5 pułku ułanów. Tym samym „zamiary Niemców na kierunku Ostrołęki wciąż nie były rozszyfrowane".[27] Spokój panujący na innych odcinkach obrony zachęcił gen. Cz. Młota—Fijałkowskiego do zmontowania akcji na wspomnianą kolumnę. Wykonałać ją miała wzmocniona kompania z 71 pp, podwieziona z Nowogrodu pod Myszyniec kolejką wąskotorową. Rozkaz tej treści dotarł do 18 DP dopiero około godz. 20 dnia 2 września.

Szef sztabu Grupy przyjechał do mjr. F. Chmielewskiego, by na pozycji wysuniętej zebrać ostatnie meldunki i wydać szczegółowe dyspozycje na czas nocy. Przekonał się tu, że niemiecka kolumna jest nadal w Dylewie i wystawiła ubezpieczenia na linii Oberwia — Dylewo — Szafarnia. Od czaty 42 pp pod Nową Wsią doszedł również meldunek o opanowaniu przez nieprzyjaciela Baranowa. Płk Podkowiański nie miał żadnych wąt-

pliwości, że należało za wszelką cenę utrzymać pozycję Łodziska — Olszewka i rozpoznawać na Dylewo — Kadzidło. III bat. 42 pp odgrywał zatem rolę kluczową w tym okresie, jego działania były bacznie obserwowane przez dowódcę i sztab SGO „Narew". Jeszcze nie znano pełnych skutków uderzenia jednostek 3 armii niemieckiej na pozycje armii „Modlin".

3 września — wyjaśnienie sytuacji na kierunku Ostrołęki

Spóźniony poranny wypad 2 komp. 71 pp na Myszyniec zakończył się ciężkimi stratami po stronie polskiej. Zbyt wielką cenę zapłacono za potwierdzenie obecności niemieckich jednostek zmotoryzowanych. Mazur wzięty nocą do niewoli przez czatę 8 komp. 42 pp ujawnił, że przed stanowiskami polskimi przemieszcza się na Przasnysz Dywizja Pancerna „Kempf".

O godz. 13 na 7 komp. pod Olszewką wyszło jeszcze jedno natarcie z kierunku Dylewa. I ono zostało dość łatwo zastopowane z pomocą 6 komp. oraz dział 2 baterii 18 pal. Stawało się jasnym, że Niemcy wykonują tu działania pozorujące *„dla odwrócenia uwagi i ubezpieczenia ruchu kolumny na szosie Dylewo — Baranowo"*.[28]

Z opinią tą zgodził się w pełni Wódz Naczelny i zaakceptował zamiar gen. Młota-Fijałkowskiego dokonania dwóch wypadów, kawalerią na Prusy Wschodnie oraz siłami 18 DP na Dylewo. W tym drugim przypadku chodziło głównie o zablokowanie dalszych ruchów kolumn niemieckich od strony Myszyńca. Do realizacji tego bardzo ważnego zadania wyznaczono 71 pp. Dowódca 18 DP wraz z dowódcą 42 pp zamierzali czekać na podejście kolumn pułku z Zambrowa w m. Lelis. Fatalne warunki drogowe uniemożliwiały jednak piechurom pokonywanie dystansu zgodnie z ustaleniami sztabowymi.

Nadal na pozostałych odcinkach obsadzonych przez 42 pp panował spokój. W koszarach białostockich pułku i w Bagnówce trwała mobilizacja batalionu zapasowego,

Tego dnia Niemcy przełamali pozycje armii „Modlin" pod Mławą, ale nastąpiła korekta planów działań 3 armii i jej związki zamiast maszerować ku Wiśle i Modlinowi zaczęły zwracać się w stronę Narwi, mierząc głównie na przeprawę pod Różanem. Manewr ten. tak istotny dla losów całej Grupy gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego, stanie się w pełni czytelnym dopiero 5 września.

Defilada 3 V 1939 r.

4 września — pozorny spokój

O godz. 10 w Lelisie rozpoczęła się odprawa operacyjna. Zdecydowano, że I bat. 71 pp uderzy jednak na Kadzidło, a na Dylewo poprawadzi swych podkomendnych dowódca III bat. 42 pp. Natarcia wyszły dopiero o godz. 14 i okazały się spóźnione o całą dobę. Ani w Kadzidle, ani w Dylewie nie zastano już Niemców, III bat. z 2 baterią 18 pal powróciły na pozycje w rejonie Łodzisk.

W tej sytuacji o godz. 20 w Ostrołęce gen. Młot-Fijałkowski rozpoczął kolejną odprawę w miejscu postoju dowódcy 42 pp i z jego m.in. udziałem. W uzgodnieniu z Wodzem Naczelnym SGO „Narew" miała przegrupować część sił na swe lewe skrzydło, by być w gotowości do wsparcia armii „Modlin". Jednak pododdziały 42 pp pozostawały na dawnych miejscach, ku Ostrołęce skierowano przede wszystkim związki 33 DP rez.

W samym mieście wybuchła panika, do ucieczki rzuciły się oddziały taborowe i grupy ludności. Powodem bezpośrednim popłochu był rzeko-

my czołg niemiecki, a w rzeczywistości... walec drogowy, który wjechał na most.[29] Coraz częściej w omawianym rejonie pojawiały się samoloty niemieckie.

5 września — zagrożenie pod Różanem

18 DP kończyła walki na przedpolu Narwi, większość pododdziałów uczestniczyła w przegrupowywaniu sił. Wyjątkowo ruchy te ominęły 42 pp.

Około godz. 8 ppłk W. Malinowski przekazał do dowództwa 18 DP meldunek z rejonu Kamianki o ataku Niemców na przedmoście różańskie. Po godzinie kolejny meldunek zawierał informację o narastającym zagrożeniu na styku armii „Modlin" i SGO „Narew". Wobec takiego rozwoju wydarzeń gen. Cz. Młot-Fijałkowski nakazał przyśpieszenie przegrupowywania, a z zapadnięciem zmroku Oddział Wydzielony „Łodziska" miał odejść z dotychczas zajmowanych pozycji i pomaszerować na lewe skrzydło 18 DP, by zluzować od niedawna ulokowany tam batalion ON „Kurpie". Należało także zniszczyć mosty przez Narew w Ostrołęce.

Wycofywanie spod Łodzisk odbywało się sprawnie, ale zaszła konieczność powstrzymywania naciskających patroli niemieckich. Dotyczyło to zwłaszcza kompani rozpoznawczej z rejonu Nowej Wsi, która pierwszy atak nieprzyjacielski odparła już o godz. 16. Cały III bat. przeszedł za Narew nocą i po odpoczynku, rano pomaszerował na Kamiankę. Wszedł tu między I bat. 134 pp i II bat. własnego pułku, wysuwając nad Narew placówki z bronią maszynową. Na północ od Narwi pozostawiono jedynie posterunki ostrzegawcze.

Pod Różan docierały 5 września siły Korpusu „Wodrig", a więc wspomniane już wcześniej wielkie jednostki: Dywizja Pancerna „Kempf", 12 DP i 1 BK. 115 pp wytrzymał mężnie całodzienne ataki związków pancernych, ale po zapadnięciu zmroku opuścił za zgodą dowódcy 41 DP rez. i Grupy Operacyjnej "Wyszków" stanowiska na zachodnim, wyższym brzegu Narwi, częściowo tylko niszcząc most. *„Tragedia załogi i jej dowódców polegała na tym, że ich zdaniem wycofanie się nie było konieczne, gdyż bitwę pierwszego dnia wygrali... Te zaskakujące, niezrozumiałe i tragiczne rozkazy należy tłumaczyć głównie brakiem dokładnych informacji o nieprzyjacielu oraz niepotrzebnymi ingerencjami Naczelnego Wodza...".*[30] Były one tragiczne w skutkach również dla dalszych losów 42 pułku piechoty, 18 DP i SGO „Narew".

6 września — przerwanie pierwszej linii obrony

To moment katastrofalny dla całej północnej polskiej flanki obronnej. Już nocą oddział niemieckiej spieszonej kawalerii dokonał udanego wypadu na kierunek Dzbądz — Brzuze, a przed południem 6 września zdobył miejscowść Chełsty. Natomiast oddziały nieprzyjacielskie przeprawiające się przez most w Różanie dotarły aż pod Czerwin i utworzyły przedmoście na rzece Orz. Najgorsze jednak było to, że wskutek niejasnego podziału zadań, zakłóceń w łączności i zbyt skomplikowanego układu decyzyjnego obrońcy nie zdołali uzgodnić dużej akcji dla zablokowania pęknięcia w pierwszej linii obronnej. Droga dla niemieckich zagonów pancernych ku przeprawom na Bugu stała niemal otworem.

Przez cały ten dzień pozycje 42 pp były ostrzeliwane przez artylerię wroga. Nad Ostrołęką pokazały się bombowce z czarnymi kryżami na skrzydłach i te spowodowały pożary w mieście. Odpowiedziała 18 bateria artylerii przeciwlotniczej uszkadzając jeden samolot.

Patrole niemieckie z bronią maszynową utrudniały rankiem 6 września zniszczenie obu mostów w Ostrołęce. Most drogowy już po zdetonowaniu mógł być wykorzystany przez atakujących i dlatego saperzy spalili zachowane nadal fragmenty z pomocą benzyny. Od ognia artylerii polskiej zniszczeniu uległ i tartak za rzeką wraz z zapasami drzewa.

Wręczenie broni 3 V 1939 r.

Ostrzał niemiecki miasta był chyba kierowany przez ukrytych obserwatorów. W I bat. spowodował on straty w ludziach, wozach taborowych, zapasach amunicji, a 1 komp. utraciła nawet kuchnie polowe. W Ostrołęce żołnierzom gotowano drób i króliki, później na trasie do Nowogrodu chłopi dzielili się z piechurami chlebem, mlekiem, mięsem. Dopiero nocą z 9 na 10 września pod Miastkowem gorącą strawę plutonom 1 komp. wydały kuchnie z innych pododdziałów.[31]

Nocą z 6 na 7 września doszło do przemieszania wycofujących się z rejonu Różana kolumnn 41 DP rez. i 33 DP rez. W sztabie SGO jeszcze nie rozumiano groźby sygnałów o pojawieniu się silnych kolumn zmotoryzowanych wroga, zmierzających z Prus Wschodnich ku przeprawom nad środkową Narwią. Nie wiedziano również o wysadzeniu mostów na Bugu w Małkini i Broku.

7 września — tracony czas

O godz. 5 odbyła się odprawa dowódców pułków ze składu 18 DP. Ppłk W. Malinowski złożył meldunek o wypadach nocnych jego podkomendnych. Efektowny sukces uzyskał pluton z I bat.42 pp, który przeprawił się za Narew i zaskoczył w Otoku kompanię z 12 DP. Dowódca „Dzieci Białegostoku" miał powody, by domyślać się, że Niemcy koncentrują siły dla zaatakowania obrońców między Ostrołęką a Różanem. Zgodził się z tym także dowódca 18 DP, nakazując zachowanie przez kompanie i plutony 42 pp wzmożonej czujności oraz stałego pogotowia bojowego.

W ciągu dnia atak jednak nie nastąpił i tylko artyleria niemiecka ostrzeliwała pozycje polskie, również w Ostrołęce. Odpowiadały jej mniej liczne działa 18 pal. Dochodziło i do utarczek patroli z użyciem broni maszynowej. Nie było nadal wiadomym, czy jest to przygotowanie do energicznego natarcia niemieckiego, czy raczej wiązanie ogniem polskiego pułku. Korpus „Wodrig" zachowywał wciąż dużą ostrożność nie mając pełnego rozeznania sił polskich. Dopiero nocą z 7 na 8 września 12 DP przyspieszyła marsz na Ostrów Mazowiecką i zajęła ten ważny punkt komunikacyjny bez walk. Właśnie przez Ostrów wiedzie najlepsze połączenie Łomży z Warszawą, a więc dokonało się oskrzydlenie części SGO „Narew" od południa.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się walki na podejściach pod Nowogród, Łomżę i Wiznę. W dowództwie SGO „Narew" nie doce-

niono tego niebezpieczeństwa, zwłaszcza działań XIX Korpusu Pancernego gen. H. Guderiana, który zmierzał do przerwania linii obrony pod Wizną. Po przejściu tam niemieckich czołgów i samochodów pancernych na południowy brzeg Narwi pierwsza polska linia obronna byłaby oskrzydlona również od wschodu.

Konieczne były więc szybkie decyzje, choć wierzono w duże możliwości obronne batalionów 33 pp na pozycjach nadnarwiańskich. Niebezpiecznie odsłonięta została Ostrołęka, tracąca zresztą w tej sytuacji znaczenie jako węzeł komunikacyjny. Gen. Cz. Młot-Fijałkowski musiał więc zadecydować o opuszczeniu tego miasta i zagęciu ku wschodowi lewego skrzydła 18 DP. 42 pp miał odejść za rzekę Ruż, pozostając w łączności z 33 pp.[32]

8 września — odchodzenie ku wschodowi

Rano dowiedziano się w dowództwie SGO „Narew" o zajęciu Ostrowi. Niemcy atakowali tego dnia pozycje 3 pułku strzelców konnych (psk) pod Grodziskiem i Czerwinem oraz absorbowali pododdziały 42 pp na południowych przedmieściach Ostrołęki. Pokazywała się tu tyraliera nieprzyjacielska, ale nadal główny pojedynek toczyły baterie artylerii. Działa niemieckie spowodowały pożary w mieście i straty osobowe w II bat. 42 pp. Zagrożenie zmalało nieco po udanym manewrze ogniowym 1 i 3 baterii 18 pal, które zmusiły do milczenia baterię przeciwnika usytuowaną we wsi Olszewo.

Do omawianego pułku dotarł wreszcie rozkaz o odejściu po godz. 20.30 spod Ostrołęki najkrótszą drogą za rzekę Ruż. Bataliony miały obsadzić brody i przejazdy od miejscowości Rybaki po Łątczyn, pozostając w gotowości udzielenia pomocy obrońcom Nowogrodu. Z tego zadania wynikało, że gros batalionu zatrzyma się w lasach koło Miastkowa i Tarnowa. Z 42 pp odchodził razem i towarzyszący mu od początku wojny, dwukompanijny baon Obrony Narodowej. Nadal przy piechurach pozostawały trzy baterie 1 działonu 18 pal; dalej na południe znajdowały się 71 pp i 3 psk.

Marsz nocny odbywał się po trzech trasach. Tam wszędzie, gdzie przeważały piaski piechurzy w wielkim utrudzeniu pokonywali kilometry. Były i kłopoty z mapami, a oficerom pułku białostockiego orientacja w tym terenie przysparza nieco trudności. Dowódca jednego z batalio-

nów kazał miejscowego przewodnika przytroczyć łańcuchem do swego siodła i konwojować go pod pistoletem, co inni uznali „za zupełnie zbędne".

Od strony Nowogrodu dobiegały odgłosy zaciętej walki prowadzonej przez III bat. 33 pp.

9 września — skutki braku zdecydowania

Tylko kolumna z I bat. 42 pp i 1 baterią 18 pal, dowództwami pułku i dywizjonu oraz taborami dotarła o świcie szosą Ostrołęka — Miastkowo — Łomża do lasów pod Tarnowem i stanęła w centrum wyznaczonej linii obronnej. Siłami komp. z plutonem ckm zablokowano wspomnianą szosę w pobliżu mostu nad rzeką Ruż.

Na poszukiwanie II bat. z 3 baterią 18 pal trzeba było rano wysłać pluton zwiadowców i dopiero w południe ta kolumna zajęła miejsca na północnej flance. Patrol oficerski zdołał nawiązać kontakt z obrońcami pozycji nadnarwiańskich Rybaki i Czartoria.

Kolumna III bat. 42 pp z 2 baterią 18 pal i batalionem ON musiała korzystać również z polnych dróg, w dodatku wąskich, z licznymi odgałęzieniami do wsi: Kaczyny, Zabiele, Łątczyn. Nad ranem niemieckie samoloty rozpoznawcze zlokalizowały 9 komp. i poprzez ostrzał z broni pokładowej spowodowały jej rozproszenie. Poszczególne plutony i drużyny dochodziły do celu około godziny 9—10. W nowym ugrupowaniu III bat. zabezpieczał skrzydło południowe, najbardziej oddalone od Narwi.

Dzień upływał piechurom i artylerzystom na wypoczynku, lasy maskowały pododdziały po pierwszym tak znaczącym wysiłku marszowym. Poprzednio bowiem bataliony — z wyjątkiem III — zajmowały przez czas dłuższy stałe pozycje. Spokoju 9 września nie zaznała jedynie obsada ośrodka oporu przy moście na szosie. Dotarły tu rozpoznawcze pojazdy pancerne, powstrzymane skutecznie przez działka przeciwpancerne. O sile tej broni, jak i otoczonych wcześniej ścisłą tajemnicą rusznic (karabinów ppanc.) przekonano się już wcześniej podczas walk na przedpolach Ostrołęki.

Zdaniem płk. Mariana Porwita 9 września był ostatnim dniem dającym szansę SGO „Narew" uniknięcia otoczenia.33 Wprawdzie obrońcy Nowogrodu, Łomży i Wizny spisywali się niezwykle bohatersko, to jed-

Konsekracja kościoła garnizonowego — gen. L. Kmicic-Skrzyński, bp J. Gawlina, ks. A. Chodyko.

nak wieczorem czołgi Guderiana przerwały się w tej trzeciej miejscowości ku Strękowej Górze (szosa na Białystok) i na kierunek Mężnina, skąd drogi wyprowadzały na Wysokie Mazowieckie i Brańsk oraz Zambrów i Czyżew.

Do płk. dypl. Stefana Kosseckiego, dowódcy 18 DP, nadchodziły wprawdzie sygnały o przygotowywanym odwrocie całości sił znad rzek Ruż i Narew, ale wciąż brakowało rozkazu ruszającego tę jednostkę rozciągniętą prawie na przestrzeni stu kilometrów. W przypadku odskoku dla 42 pp przewidywano zbiórkę w rejonie Sierzputy—Marki. Coraz dotkliwiej dawał się we znaki głód informacji i coraz śmielej poczynali sobie dywersanci niemieccy, zrzucani m.in. na spadochronach w okolicach Czerwonego Boru.

W celu rozpoznania sytuacji pod Nowogrodem i Łomżą dowódca 18 DP wysłał około godz. 12 do miejsca postoju dowódcy 33 pp dowódcę artylerii dywizyjnej płk. dypl. Jana Bigo. Ten wracając przez Tarnowo zabrał na punkt dowodzenia 18 DP i ppłk. W. Malinowskiego. Dowódca 42 pp nie otrzymał spodziewanego rozkazu szybkiego odwrotu, lecz miał maszerować na pomoc obsadzie odcinka „Nowogród". Natychmiast telefonicznie zarządził odprawę na godz. 22. Na niej wydał rozkaz: *„pod osłoną nocy 42 pp przejdzie do rej. Nowogrodu, gdzie zluzuje wykrwawiony batalion 33 pp i przejmie jego stanowiska obronne. W zależności od sytuacji zlikwiduje niemiecki przyczółek na lewym brzegu Narwi lub zorganizuje obronę"*.[34]

Płk Kossecki nie wiedział o obecności w okolicach Ostrowi Maz. już czterech wielkich jednostek niemieckich, odejściu 33 DP rez. i 41 DP rez. za Bug, przełamaniu pod Wizną dokonanym przez XIX Korpus Pancerny,

10 DPanc. i Brygadę „Lutzen", zagrożeniu Zambrowa, odłączeniu się od SGO „Podlaskiej" i „Suwalskiej" BK. 18 DP de facto była już wówczas okrążona na obszarze od Jakaci (szosa Łomża — Ostrów Maz.) na południowym zachodzie po Rutki na północnym wschodzie.

10 września — zmarnotrawiony wysiłek bojowy

Jako pierwszy wyruszył I bat. biorąc kierunek na wzgórze nr 131, stąd w wypadku pomyślnego rozwoju sytuacji miał uderzyć na Nowogród. II bat. z 1 dywizjonem 18 pal winien do świtu zebrać się na wschód od Sławca i być w gotowości uderzenia na Mątwicę. III bat. ubezpieczał odejście obu wymienionych kolumn, a opuścić zajmowane pozycje mógł dopiero po zluzowaniu przez batalion Obrony Narodowej „Kurpie". W trybie pilnym skierowano pod Mątwicę kompanię rozpoznania.

Marsz nocą nie należał do łatwych, „żołnierze zasypiali w kolumnie i budzili się tylko wtedy, gdy kolumna się zatrzymywała i uderzali nosami w plecaki poprzedników". O świcie pojawiły się samoloty rozpoznawcze i te skierowały na kolumny 42 pp nękający ogień artylerii. Ppłk Malinowski bardzo energicznie kontrolował posuwanie się batalionów i korygował wcześniejsze rozkazy w miarę napływania informacji. Ustalono, że Niemcy sforsowali Narew pod Szablakiem i częściowo opanowali Nowogród, nie osiągnęli natomiast żadnych sukcesów pod Łomżą. Wobec tego I bat. otrzymał zadanie jak najszybszego odbicia Nowogrodu, ewentualnie z pomocą II bat., atakującego w II rzucie z postawy położonej bardziej na wschód (Grzymały Nowogrodzkie). III bat. skierowano jeszcze bardziej w prawo jako odwód.

Przygotowania do natarcia przeciągały się z powodu zakłóceń wywoływanych przez artylerię i samoloty wroga. Zrazu obawiano się i uprzedzającego uderzenia niemieckiego, więc nakazano wykopanie rowów strzeleckich oraz schronów dla obsługi dział. Jedynie 3 pluton 1 komp. z jednym ckm dołączył z marszu do linii obrońców na wschód od zabudowy miejskiej, prawdopodobnie w rejon wzgórza 133. Został on jednak wycofany w południe za szosę.

Bataliony zameldowały gotowość do działań ofensywnych całością sił około godz. 14. Nim ruszyła piechota ppłk W. Malinowski poprosił dowódców 2 i 3 baterii 18 pal o ogień na przeprawę pod Szablakiem i w rejon mostu na szosie Myszyniec — Nowogród.

Krzyż Waleczności sierż. Henryka Fronczyka.

Natarcie I bat. załamało się pod ogniem artylerii niemieckiej kierowanej przez obserwatorów lotniczych i nalotów bombowców. Batalion poniósł w otwartym polu duże straty i wycofał się do lasków koło Sławca. Rannego dowódcę, mjr. Tadeusza Riedla zastąpił kpt. Zygmunt Perlitz, dowodzący dotąd 8 komp. Lepiej poradził sobie w początkowej fazie II bat., bo dotarł do przedmieść Nowogrodu. Tu napotkał jednak na bardzo silny opór. Zginął wówczas dowódca 6 komp. por, Bolesław Zielenkiewicz,[35] zaległy dwie inne kompanie i tylko 5 komp., przy której znajdował się dowódca batalionu mjr Stefan Drewnowski, przedarła się około godz. 20 do pozycji obrońców. Około godz. 18 walczący II bat. zyskał wsparcie ze strony przeorganizowanego I bat. (natarł bardziej na wschód od miasteczka na cegielnię Mątwica) i III bat. (jeszcze bardziej na wschód, ku Szablakowi). Żołnierze z 42 pp zluzowali zmęczonych walką kolegów z 33 pp i 2 komp. 71 pp, ale nie zdołali zepchnąć Niemców ku Narwi. Cenny sukces zanotował na swoim koncie anonimowy strzelec z III bat., który z rusznicy przeciwpancernej zestrzelił bombowiec.

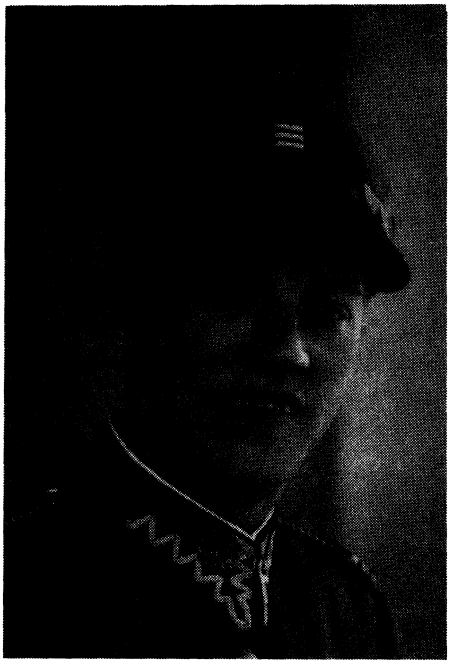

Plut. pchor. Antoni Malecki.

Walki 42 pp pod Nowogrodem obfitowały w dramatyczne spięcia, zaskakujące przypadki, przejawy bohaterstwa. Polacy potwierdzili w nich dobre wyszkolenie i hart ducha, Niemcy natomiast z żelazną konsekwencją realizowali zamiar przełamywania w wybranych miejscach naszych linni obronnych i okrążania poturbowanych oddziałów. Ich natarcia pod Łomżą i Nowogrodem przede wszystkim odwracały uwagę dowództwa SGO „Narew" od prowadzonych z impetem działań XIX Korpusu H. Guderiana.

Dla 42 pp natarcia na Nowogród i Szablak były właściwie jedyną we wrześniu 1939 r. zespoloną i skoordynowaną akcją na niewielkiej przestrzeni. Nie zakończyły się one pełnym sukcesem mimo godnej uznania postawy kadry i żołnierzy. Pułk poniósł znaczne straty, łącznie jego stan osobowy w ciągu dziesięciu dni wojny zmalał o około 35%.

O godz. 20.30. a więc w momencie, gdy piechurzy z 42 pp przejmowali pozycje obronne na odcinku od wschodniej części Nowogrodu po Szablak, ppłk Malinowski otrzymał od dowódcy 18 DP rozkaz odwrotu znad Narwi. Dowódca 42 pp poprzez gońców przekazał bardziej szczegółowe decyzje do poszczególnych kompanii. Od 22.00 w ciszy „Dzieci Białegostoku" mieli opuszczać z takim trudem zdobyty teren i kierować się w stronę Czerwonego Boru na Sierzputy—Marki. Jako pododdział styczności pozostawała do południa następnego dnia w rejonnie Mątwicy na szosie łomżyńskiej 9 komp. por. W. Kwiatyńskiego.

Tak kończył się dzień wielkiego bitewnego wysiłku 42 pp. Paradoks polegał na tym, że ciężkie walki toczone przez pułk 10 września powodowały efekt odwrotny od zamierzonego, mocniejsze zaciskanie się pętli wokół całej 18 Dywizji Piechoty.

Tego dnia na w Bagnówce, na przedmieściach Białegostoku odbyło się uroczyste nabożeństwo dla żołnierzy batalionu marszowego 42 pp. Ks. Antoni Zalewski, ksiądz prawosławny i pastor uidzielili rozgrzeszenia in articule mortie. Wskutek docierających tu wieści spod Wizny przystąpiono do organizacji obrony miasta. Nadal dość skutecznie przeciwdziałano objawom paniki i sprawnie usuwano skutki nalotów niemieckich.[36]

11 września — spóźniony odwrót

Z powodu rozproszenia pododdziałów, trwających walk i pozrywania sieci telefonicznej kompanie i bataliony 42 pp otrzymywały rozkaz do odwrotu z dużym opóźnieniem. Stracono więc znaczną część nocy, a III bat. ruszył dopiero o świcie. Niektórym kolumnom piechoty towarzyszyły ocalałe jeszcze działa 1 dywizjonu 18 pal. W nakazanym rejonie gros pułku zdołało zebrać się około godz. 12. Dwie godziny później dotarła do m. Sierzputy—Marki i 7 komp., zredukowana do mniej niż połowy wyjściowego stanu osobowego. Niemcy natarli na żołnierzy por. W. Kwiatyńskiego siłami dwóch batalionów, zmuszając ich około godz. 10 do opuszczenia pozycji pod Nowogrodem. Kompania straciła oba przydzielone jej dodatkowo ciężkie karabiny maszynowe, musiała też pozostawić rannych pod opieką mieszkańców Janowa i Szczepankowa.

Od godzin popołudniowych 10 września, po stracie Zambrowa, dowództwo 18 DP nie miało już bezpośredniej łączności z sztabem SGO „Narew". Sprawą najważniejszą było otwarcie drogi dalszego odwrotu przez Zambrów. Bitwa o odzyskanie miasta rozpoczęła się 11 września o godz. 6 i trwała niemal do końca dnia. Na nic zdało się bohaterstwo żołnierzy, zwłaszcza z 71 i 33 pp oraz baterii 18 pal.

42 pp po godz. 17 kontynuował odwrót na m. Srebna. Pozostający pod Sierzputami w osłonie III bat. z 3 baterią 18 pal odparł po godz. 18 natarcie niemieckiego batalionu, potem jednak stał się obiektem ataków z powietrza. Co gorsze, do batalionu dotarły grupy rozbitków opanowanych paniką. To przesądziło o pozostaniu tu na noc; w efekcie tych zdarzeń III bat. wraz z 3 baterią nie dołączył już nigdy do pułku.

Również maszerujący na Srebną zostali zaatakowani około godz. 18 przez niemieckie lotnictwo na obszarze Czerwonego Boru. Palący się las sprzyjał wybuchom paniki, rozpraszaniu się kolumn. Największe

straty poniosły baterie artylerii i tabory. Dopiero o świcie ponownie zebrana kolumna osiągnęła Krajewo i tu ppłk W. Malinowski próbował uporządkować oba bataliony. W dwie godziny potem resztki pułku osiągnęły wskazany im rejon, rozprawiając się po drodze w okolicach Żabikowa z niemieckim plutonem zmotoryzowanym.

Przeciwnik kontrolował ruch na szosach, zaciskał pętlę okrążenia. Podlaska i Suwalska BK wykonywały odskok ku Puszczy Białowieskiej starając się unikać bitew nawet za cenę „gubienia" szwadronów. Ratunek dla pułków piechoty gen. Młot—Fijałkowski widział w dotarciu do Nura i przeprawieniu się tam za Bug. Nie starczało już jednak sił, poważnie dawały się we znaki braki w zaopatrzeniu , coraz zimniejsze noce, obecność niemieckiego lotnictwa.[37]

W Białymstoku powstało dowództwo obrony miasta z ppłk. Zygmuntem Szafranowskim i kpt. Tadeuszem Kosińskim (szef sztabu). Batalion marszowy 42 pp dowodzony przez por. Ignacego Stachowiaka zajął pozycje: 2 komp. z plutonem armat na Wysokim Stoczku, 1 komp. koło cmentarza św. Rocha, 3 komp. w odwodzie. Przygotowanie pozycji rozpoczęto od strony szosy warszawskiej, zapełnionej cywilnymi uciekinierami i rozbitkami znad Narwi. Nad miastem przelatywały samoloty, nocą niebo rozjaśniały rakiety. W rejon Żółtki — Choroszcz wysunięto improwizowaną kompanię piechoty z ciężkimi karabinami maszynowymi.[38]

12 września — zamknięcie w kotle pod Łętownicą

Z trzech pułków 18 DP zebranych na południe od Zambrowa ten białostocki liczył już najmniej, bo tylko około tysiąca żołnierzy. Rankiem znajdował się wciąż w Srebnej, mając przed sobą na kierunku Łętownicy i Andrzejewa 71 pp, a na północy i północnym—wschodzie bataliony 33 pp.[39]

Pierwsze natarcie na Andrzejewo płk S. Kossecki poprowadził około godz. 9. Kontratak niemiecki odrzucił jednak Polaków na pozycje wyjściowe, a na polu walki pozostał ciężko ranny dowódca 18 DP. Nie otwarło drogi ku Nurowi i drugie natarcie, rozpoczęte o godz. 14.30, natomiast z wydatną pomocą artylerii udało się odeprzeć ofensywne poczynania niemieckie zmierzające do rozerwania zgrupowania polskiego.

Około godz. 11 Niemcy zainicjowali i działania od zachodu, podwożeni do m. Ostrożne na szosie Zambrów — Ostrów Maz. Piechota nie-

przyjacielska pojawiła się ponadto z kierunku Szumowo — Żabikowo (południowy—zachód) i trwał też bój o Srebny Borek (północ), broniony przez pododdziały 33 pp. W efekcie zbieżnych natarć Niemcy zdobyli Srebną i odcięli II bat. 42 pp od reszty ugrupowań dywizji. Batalion ten przetrwał do zmroku na skraju lasu żabikowskiego, poczem atakiem na bagnety przełamał pierścień okrążenia, wrócił za szosę Zambrów — Ostrów Maz. i schronił się w Czerwonym Borze. Uszedł tym samym z kotła pod Łętownicą, ale w kierunku odwrotnym od przewidywanej osi odwrotu. Pozostawały teraz do wyboru trzy możliwości: rozpuścić żołnierzy do domów, by chronić ich przed dalszymi stratami i niewolą, podjąć działania dywersyjne na tyłach wojsk. niemieckich, szukać innej drogi odejścia za Bug. Mjr S. Drewnowski wybrał po uporządkowaniu szyków i odpoczynku marsz na Białystok.

Po godz. 18 Niemcy wyprowadzili uderzenie ze Srebnej i Paproci Dużej w kierunku Łętownicy. Na drodze stanęli i żołnierze z 42 pp, głównie z I bat., dowodzeni przez ppłk. W. Malinowskiego. Odparto jeszcze ten atak, nieprzyjaciel musiał cofnąć się na pozycje wyjściowe.

Około godz. 20 płk Aleksander Hertel jako dowodzący resztkami oddziałów 18 DP, przekazał rozkaz do ostatniej próby przebicia się poza Andrzejewo. Osobiście poprowadził „taran" złożony z około 500 żołnierzy. Natomiast resztki 33 pp ppłk. dypl. Lucjana Stanka i 42 pp ppłk. W. Malinowskiego, najbardziej oddalone od celu natarcia, miały wydostać się z kotła na własną rękę i dołączyć pod Nurem. Uderzenie główne załamało się, 18 Dywizja Piechoty przestała istnieć, poległ i płk A. Hertel.

Spod Łętownicy i Andrzejewa uszły jedynie nieliczne grupy, w tym także około 120 żołnierzy z ppłk. W. Malinowskim. Ta reprezentacja 42 pp przez Ruskołękę obeszła Andrzejewo od południa i zdołała dołączyć w części do Suwalskiej BK, a wraz z nią do SGO „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga. Ppłk Wacław Malinowski wraz z nielicznymi już podkomendnymi zakończył szlak bojowy 24 września pod Rawą Ruską.[40]

13 września — na pobojowisku

Po Łętownicą pozostało około 3 tys. ciężko rannych i chorych żołnierzy z 18 DP, w tym także z 42 pp. W tym dniu grupa ppłk. W. Malinowskiego przemykała się ku Dąbrowie Wielkiej, a jeńców Niemcy poprowadzili do Zambrowa.

Około północy z 13 września do m. Krajewo—Ćwikły dotarł opóźniony III bat. z baterią 18 pal. O świcie mjr F. Chmielewski poprowadził kolumnę w kierunku Srebnego Borku, gdzie spodziewał się pewnie zastać jeszcze oddziały z 18 DP. Nie zdawano sobie sprawy, jak bardzo ten teren jest nasycony wojskiem niemieckich. Batalion wpadł w zasadzkę i mimo wsparcia własnej artylerii nie otworzył sobie drogi, musiał ponownie cofnąć się w głąb Czerwonego Boru. Niemcy przeczesywali następnie lasy; mjr F. Chmielewski wraz z nielicznymi już podkomendnymi dostał się do niewoli.

Tego dnia doszło do starć na dalekich przedpolach Białegostoku. Na głównym kierunku od Warszawy posuwały się oddziały Brygady „Lotzen". Dowództwo obrony miasta postanowiło przygotować się do walk na bezpośredniej na linii: Wysoki Stoczek — Marczuk — Nowe Miasto. W poprzez wspomnianej szosy rozpoczęto kopanie rowów przeciwczołgowych. Organizowano także wypady, m.in. pod Dobrzyniewo, gdzie pokazały się niemieckie pojazdy pancerne.

14—15 września — obrona Białegostoku

Niemcy 14 września sforsowali Narew i podeszli pod Białystok. Obronę miasta wzmacniały pododdziały, które zdołały przebić się od zachodu. W rejonie Białegostoczku i Pietrasz umieszczono ułanów z dwóch szwadronów 2 pułku, a w Nowym Mieście batalion wartowniczy nr 32 (bez kompanii). Nocą wydano dodatkowy zapas amunicji, opatrunki osobiste i żywność, zarządzono pogotowie bojowe.

Pod Rutkami została okrążona grupa żołnierzy II bat. 42 pp dowodzona przez mjr. S. Drewnowskiego. Po walce część piechurów zdołała ujść przed niewolą niemiecką i ci wraz z rozbitkami z Podlaskiej BK utworzą oddział partyzancki ppłk. „Tyki", który nad Biebrzą przetrwał do zimy 1940 r., to jest do wielkiej akcji NKWD oczyszczającej teren Czerwonego Bagna.

Nadszedł pogodny, upalny dzień 15 września. Rano na Wysokim Stoczku zapalono beczkę z paliwem, by dać sygnał wszystkim czujkom i zwiadowcom do powrotu. Około godz. 9 obrońcy zobaczyli podjeżdżające samochody z piechotą niemiecką. Rozpoczęła się wymiana ognia karabinowego, do niej dołączyły dwa polskie działa. Również nieprzyjaciel podciągnął artylerię oraz wezwał na pomoc samoloty. Pierwszy kryzys w cen-

trum polskiej linii obrony zażegnał kontratak plutonu odwodowego sierż. pchor. Antoniego Maleckiego. W godzinach południowych zmuszone były jednak odstąpić pododdziały ułanów i zaznaczyła się również groźba obejścia miasta od południa. W tej sytuacji batalion marszowy 42 pp musiał cofnąć się w rejon kościoła św. Rocha, a następnie wziął kierunek na Wołkowysk, żegnany przez mieszkańców. Rankiem 17 września batalion przeżył ciężki nalot samolotów niemieckich, poczem transportem kolejowym odjechał w kierunku Lidy. Rankiem następnego dnia na stacji Bieniakonie dowiedziano się o agresji sowieckiej. Wobec zajęcia Wilna przez Armię Czerwoną batalion wyładował się na stacji Landwarowo i tu nastąpiło rozwiązanie oddziału. Nie wszyscy powrócili do domów, o czym świadczy i obecność oficerów z 42 pp także na listach ofiar więźniów obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.

Obrona Białegostoku była ostatnim bojem zwartego, większego pododdziału 42 pp. I w czasie jej trwania przybyło zabitych oraz rannych. Obie okupacje, walki partyzanckie i działania na różnych frontach II wojny światowej powiększyły listy tych „Dzieci Białegostoku", którzy swój obowiązek wypełnili do końca, składając życie na ołtarzu Ojczyzny.

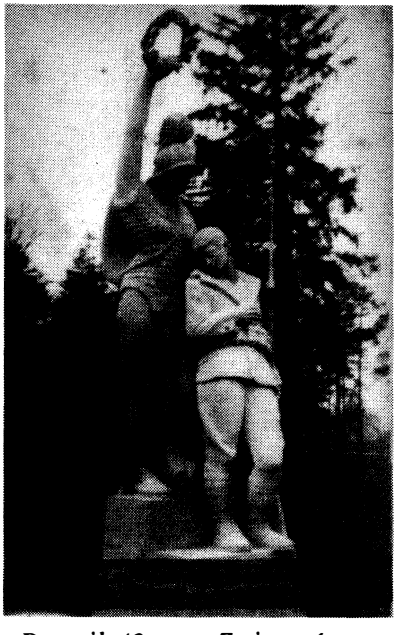

Pomnik 42 pp w Zwierzyńcu.

Przypisy

[1]M. Wrzosek, Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej, Białystok 1977, s.294—321; S. Sierpowski, Powstanie armii polskiej we Włoszech w czasie I wojny światowej, „Roczniki Historyczne", Warszawa — Poznań 1976, t.XIII.

[2]Kronika 42 pp Białostockiego, Białystok 1924, s.8.

[3]Ibidem, s.10; J. Żołna, Zarys historii wojennej 42 pułku piechoty, Warszawa 1929, s.6.

[4]Z. Puchalski, Odznaki w formacjach polskich w latach I wojny światowej, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", Białystok 1989, s.66.

[5]Cyt. za: Kronika ..., s.11.

[6]Ibidem, s.12; J. Żołna, op.cit., s.7—8.

[7]Żołna, op.cit., s.8. Odmiennie podaje to Kronika: Kompanie 1 baonu wysłano do Nieszawy, Ciechocinka i Lipna, a dowództwo baonu do Brześcia Kujawskiego (s.12).

[8]Rozkaz L.4509 Org. Dow. AGH.

[9]Podaję za: Kronika ..., s.13. Inne opracowania wymieniają datę 16.I.1920 r. (Żołna, op.cit., s.9).

[10]Dokładny przebieg zajmowania Ziemii Pomorskiej zob.: Kronika ..., s.13—15.

[11]Zarys działań pułku w wojnie 1920 r. Opr. wyd.: Kronika ..., s.18—40; Żołna, op.cit., s.9—28; M. Wrzosek, Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918—1921, Warszawa 1992, s.238 i in.

[12]42 pułk piechoty. W dziesiątą rocznicę powstania pułku 1918—23.V.1928, Białystok (b.d.w.), s.3

[13]Żołna, op.cit, s.30—31, Kronika ..., s.41—52 (tam podano 33 Krzyże VM oraz 174 KW).

[14]A. Dobroński, Białostocki dzień w biografii Marszałka, "Podlasie" nr 4, Białystok 1991, s.22—28.

[15]Piechota Polska 1939—1945. Materiały uzupełniające do „Księgi Chwały Piechoty", Londyn 1971, zeszyt nr 6, s.48; „Dziennik Rozkazów" MS Wojsk, Warszawa 1939, nr 2, poz.20. Losy sztandaru w kampanii 1939 r. i dalsze zob.: K. Satora, Opowieści wrześniowych sztandarów, Warszawa 1990, s.91—92.

[16]Zob.: 42 pułk piechoty w dziesiątą rocznicę ..., s.4.

[17]Szczegółowe informacje zawarte są w licznych notatkach prasowych „Dziennika Białostockiego". Zob. także, 42 pułk piechoty w dziesiątą rocznicę ..., s.4—9.

[18]M. Kowalski, M. Bartoszewicki, Spółdzielnie wojskowe na Lubelszczyźnie i Podlasiu i ich zastępcze znaki pieniężne z lat 1926—1939, „Rocznik Międzyrzecki" 1976, t.7, s.122 i in. oraz 42 pułk piechoty w dziesiątą rocznicę ..., s.4—6.

[19] „Dziennik Rozkazów" MS Wojsk 1938, nr 12, poz.134.

[20] „Dziennik Białostocki" nr 143 z 23 maja 1928 r.

[21] A. Rzepniewski. Ziemie nadnarwiańskie w planach operacyjnych Polski i Niemiec w roku 1939 w: Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Zeszyt Naukowy, nr 3, Ostrołęka 1989, s, 95—104.

[22] K. Zawadzki, Relacja, masz. w zbiorach Muzeum Wojska, s. 1. „Kiedy 25 sierpnia rano inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer odbierał przysięgę, trzeba było coś zaimprowizować, aby żołnierzom nie opadały spodnie".

[23] Ostatnie opracowanie to: S. Andryszczyk, Walki obronne oddziałów polskich na obszarze obecnego województwa ostrołęckiego we wrześniu 1939 roku w: Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Zeszyt Naukowy, nr 3, s. 108—109 i nn.

[24] K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, Walki 18 Dywizji Piechoty w wojnie obronnej 1939 r. /Od 1.9. do 10.9./ w: „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 3 z 1985 r., s. 143—144.

[25] Sytuację w tym mieście opisała Zofia Niedziałkowska w monografii: Ostrołęka. Dzieje miasta, wyd. III, Warszawa 1979. rozdz. XVI.

[26] Dzięki uprzejmości pana prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego mogłem skorzystać z wykazu obsady personalnej 42 pp, zestawionego przez Tadeusza Kryskę-Karskiego. W tym opracowaniu jako dowódca 8 komp. występuje por. rez. inż W. Kwiatyński, a jako dowódca 9 komp. kpt. Z. Perlitz.

[27] F. Majorkiewicz, Lata chmurne, lata dumne, Warszawa 1983, s. 21.

[28] K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, Walki 18 Dywizji Piechoty..., s.159.

[29] K. Zawadzki, Relacja..., s. 3.

[30] R. Juszkiewicz, Walki o przedmościa Różan Pułtusk Płock 1939, Warszawa 1992, s. 50—51.

[31] Bogata literatura do walk pod Różanem. Sceny z 1 komp. 42 pp na podstawie relacji K. Zawadzkiego, op.cit.

[32] K. Rząca, 42 pułk piechoty w latach 1918—1939. Zarys monograficzny, praca mgr. napisana na Filii UW, Białystok 1987. masz., s. 102 i nn.

[33] M. Porwit, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 2, Warszawa 1973, s. 124.

[34] K. Pluta—Czachowski, W. Wujcik, Walki 18 Dywizji Piechoty w wojnie obronnej 1939 r. /Od 1.9 do 10.9/, część II w: „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 3 z 1986. s. 82 i nn.

[35] Według innych źródeł zginął on w Katyniu.

[36] Liczne relacje zebrane przez autora i por. Antoniego Maleckiego. W. Chaciej zapamiętał objawy niezadowolenia z powodu składania przez ppor. Stanisława Salingera przysięgi przed pastorem ("wśród nas jest Niemiec, szpieg"). W. Chaciej, Relacja, masz. w zbiorach Muzeum Wojska.

[37]Głównie w oparciu o: K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, Walki odwrotowe 18 Dywizji Piechoty w czasie wojny obronnej Polski w 1939 r. w: „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 3 z 1974 r., passim.

[38]Obrona Białegostoku głównie w oparciu o ustalenia dr. Zygmunta Kosztyły: Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie, Warszawa 1976, rozdz. VIII i relacje przechowywane w Muzeum Wojska /m. in. Józefa Kulfana, Wacława Paradowskiego/.

[39]W grupie głównej pod Łętownicą z 42 pp znajdowały się chyba komp. zwiadowców i część 7 komp. Vide: F. Majorkiewicz, Bój pod Łętownicą — Andrzejewem w 1939 r. w: Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu, Warszawa 1975, s. 381 i nn.

[40]Według cytowanego opracowania Tadeusza Kryski-Karskiego.

Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku BIBLIOTEKA Wydz. Hum.
M0161